

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPIJSKI niewzruszony fundament Polski Ludowej

CENA ZŁOTYCH 5, WYDANIE A

OZIS w numerze:

POD ZIELONYMI I CZERWONYMI SZTANDARAMI DO LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI WSI str. 3
RACJONALNA GOSPODARKA I CZUJNOŚĆ KLASOWA ZAPEWNI DOBROBYT CHŁOPOM WYBRZEŻA str. 3
NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA RUCHU LUDOWEGO str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

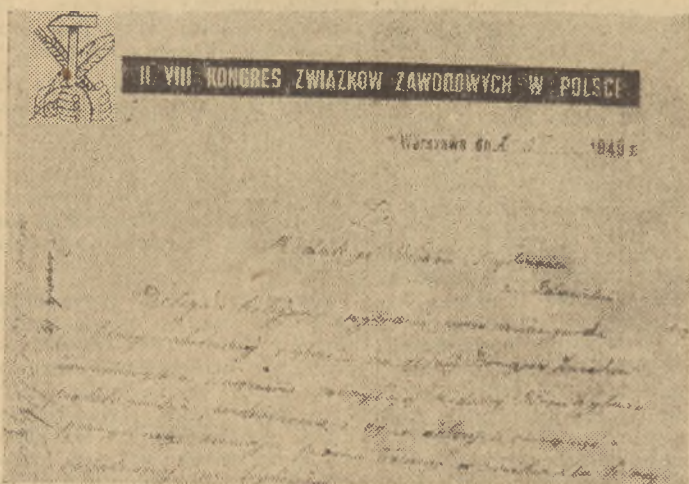
ROK III.

GDAŃSK, DNIA 5/6 CZERWCA 1949 R.

Nr 153 (713)

Pozdrowienie od kolejarzy Wybrzeża delegatów na Kongres Zw. Żaw.

Delegaci nasi biorący udział w obradach Kongresu nie zapomnieli o Wybrzeżu. Redakcja naszego pisma otrzymała od kolejarzy następujący list:



Pierwsza część listu kolejarzy z pozdrowieniami dla czytelników naszego pisma

„Delegaci kolejarze, wybrani przez klasę robotniczą Wybrzeża na II Kongres Związków Zawodowych, przesyłają redakcji „Głosu Wybrzeża” proletariackie pozdrowienia i życzą dalszych osiągnięć i pomyślnego rozwoju pisma w służbie dla klasy robotniczej na Wybrzeżu.

Kongres jest wyrazem wielkich osiągnięć Związków Zawodowych ale ujawnia jednocześnie poważne ich braki. My, delegaci kolejarze, dołożymy wysiłków i starań, aby w jak najkrótszym czasie usunąć niedociągnięcia w naszej pracy związkowej.

Apelujemy do wszystkich robotników Wybrzeża, aby realizowali wytyczne Kongresu w swej pracy zawodowej, społecznej i politycznej.

Leon Kępka, Julian Łąkowski, Józef Szttyler, Władysław Dziuba, Bernard Juszczak, Stanisław Lipiński, Zenon Menchen, Stanisław Witkowski, Jan Statkiewicz, Czesław Tułowicki, Bolesław Szachta, Roman Rolke, Antoni Zwoliński.

My również nie zapomnieliśmy o delegatach. W chwili, wolnej od obrad, przedstawiciel naszego pisma przeprowadził krótkie rozmowy z kilkoma delegatami Wybrzeża.

Tow. Kazimierz Płaczkowski

ze Związku Spożywczego widzi przyszłą poprawę pracy związkowej w realizacji wskazań Kongresu, wzywających do jak najściślej powiązania ruchu za-

wodowego z masami. Wyraża zadowolenie z dobrej organizacji Kongresu i tak, jak i ogół delegatów, zachwycia się postępami odbudowy Warszawy.

Tow. Józef Kępiński — zbrojarczy z Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Gdańsku, wyrażający stale ponad 200% normy, opowiada, jak w pierwszej fazie budzenia się ruchu współzawodnictwa przewyciężył niechętnie nastawienie niektórych kolechów, jak oddziaływał na nich przykładem i demonstrowaniem wyników. W popularyzacji istoty współzawodnictwa widzi on jedno z głównych zadań rad zakładowych. Drugim ważnym zadaniem jest sprężyste pokierowanie akcją socjalną. Zgłasza również postulat lepszego zaopatrzenia w odzież zawodowo-ochronną i takiej reformy wczasów, by robotnik mógł na nie pojechać z rodziną.

Tow. J. Siwiak jest bezpartyjnym aktywistą związkowym. Jako murarz zajmuje w swym okręgu czołowe miejsce. Jego trójka jest najlepsza: i ustanowiła rekord wmurowania w ciągu 8 godzin — 8 tys. sztuk cegieł. Spodziewa się, że będzie mógł zobaczyć, jak pracują murarze Warszawy. Chciałby, żeby „to co jest mówione na Kongresie, weszło w życie”.

Zacieśnić więź z masami — wzmocnić walkę o pokój

Czwarty dzień obrad Kongresu Związków Zawodowych

WARSZAWA, PAP. 4 czerwca 1949 r. obrady czwartego dnia Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się o godz. 8.40. Przewodnictwo obrad obejmuje członek KCZZ — Stanisław Kowalczyk.

Witany długotrwałymi oklaskami głos zabiera p. o. przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych Metalowców — Burski, który omawia projekt statutu zrzeszenia związków zawodowych w Polsce.

Po referacie ob. Burskiego zabiera głos przewodniczący Związku Zawodowego Metalowców — Rusteki, który na wstępie czyta zobowiązania podjęte na czesie Kongresu przez metalowców.

Walka o lepszy ustrój, o lepsze jutro — oświadcza ob. Rusteki szeroko objęta teren zakładów pracy. W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Rusteki omawia zagadnienia, związane ze

współzawodnictwem pracy, po czym zajmuje się niedociągnięciami organizacyjnymi, a zwłaszcza brakiem koordynacji między poszczególnymi ogniwami związków.

700 MILIONÓW ZŁ.
ZAOSZCZĘDZILI GÓRNICY
Przedstawiciel Zw. Zaw. Górników inż. Rabsztyn omawia współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo wśród górników, stwierdzając, że podnieśli oni wydajność pracy o 38,6 proc. Mówca podkreśla ogromne znaczenie właściwego zorganizowania współzawodnictwa pracy i podaje, że w roku ubiegłym zaoszczędzono, dzięki pomysłom racjonalizatorskim w

górnictwie 700 milionów zł, a w roku bieżącym przewiduje się miliard zł. oszczędności.

Obok podkreślenia osiągnięć, mówca krytykuje niedostateczną jeszcze pracę komitetów współzawodnictwa pracy, biurokratyzm i za mało intensywne popularyzowanie metod pracy przedowników i racjonalizatorów. Należy zorganizować kadry instruktorskie, z pośród najlepszych fachowców i szerzej niż dotychczas korzystać z doświadczeń radzieckich związków zawodowych.

Na trybunie wchodzi, witany serdecznie przez zebranych, znany i zasłużony działacz związkowy, honorowy przewodniczący CKZZ — Adam Doliński. Po omówieniu osiągnięć ruchu zawodowego, ob. Doliński przeprowadza szczegółową krytykę dotychczasowej działalności. Mówca podkreśla, jako jedno z zasadniczych niedociągnięć, zbyt słabe powiązanie poszczególnych ogniw związkowych z terenem i masami członkowskimi. Zarządy główne i okręgowe zbyt rzadko kontrolują pracę oddziałów, a zwłaszcza rad zakładowych kierując często pracą związkową za biurka. Należy wzmocnić szkolenie ideologiczne mas związkowych i wykorzystać bezplanowość w pracy poszczególnych związków.

W IMIENIU DZIENNIKARZY
Następnie zabiera głos przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy — red. Henryk Lukrec, który omawia zagadnienie mobilizacji mas do walki o pokój.

Mówca stwierdza, że dziennikarze polscy jasno pojmują swoje zadania w tej walce i biorą w niej jak najczynniejszy udział. Red. Lukrec podkreśla, że uchwały Kongresu Związków Zawodowych powinny głęboko zapasać w umysłach wszystkich ludzi pracy w Polsce, powodując dalszy wzrost sił pokoju i postępu.

Po przeczytaniu komunikatów zjazdowych, przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę.

GENERAL ŚWIERCZESKI ŻYJE W SERCACH HISZPAŃSKICH PATRIOTÓW

Entuzjastycznie witają delegaci pojawienie się na trybunie przedstawiciela generalnej unii pracy wolnej Hiszpanii — Amoro. Pozdrowia on w imieniu ludu hiszpańskiego, polską klasę robotniczą, kroczącą pewnie do socjalizmu. „Odczuwamy wasze triumfy — oświadcza Amoro — jak własne. Bohaterski generał Świerczewski — Walter żyje w sercach patriotów hiszpańskich”.

Amoro stwierdza, że Franco utrzymuje się przy władzy tylko wskutek pomocy anglo-amerykańskiego imperializmu. 80 proc. budżetu pochłaniają koszty utrzymania aparatu faszystowskiego, a naród hiszpański głoduje. „Lech Franco nie zwyciężył narodu hiszpańskiego — oświadcza Amoro — który stoi we wspólnym froncie pokoju wraz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej”.

(Dalszy ciąg sprawozdania podamy we wtorek — 7 bm.).

„Chcę być wolnym człowiekiem i pracować w Polsce dla pokoju“

Kierownik brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie zrywa z wojenną polityką Bevina

WARSZAWA PAP. Do Min. Administracji Publicznej zgłosił się obywatel angielski George Chandes Bidwell, kierownik brytyjskiego ośrodka informacyjnego w Polsce „British Council”. Pan G. C. Bidwell oświadczył, iż ze względów, wyszczególnionych w przedstawionej przez niego pisemnej deklaracji, pragnie się rzec obywatelstwa angielskiego i prosi o nadanie mu obywatelstwa polskiego.

Jednocześnie p. Bidwell oświadczył, iż złożył wobec swych władz przełożonych w Londynie rezygnację z zajmowanego przez niego stanowiska i pragnie osiedlić się i pracować w Polsce. Po roz-

ważeniu sprawy i motywów p. Bidwell, min. administracji publicznej przychylił się do jego próby i zarządził nadanie mu obywatelstwa polskiego. Pan Bidwell prosił o opubliko-

wanie w prasie polskiej tekstu jego deklaracji, którą podajemy poniżej w obszernym skrócie. Deklaracja została również przekazana przez p. Bidwella władzom „British Council” w Londynie.

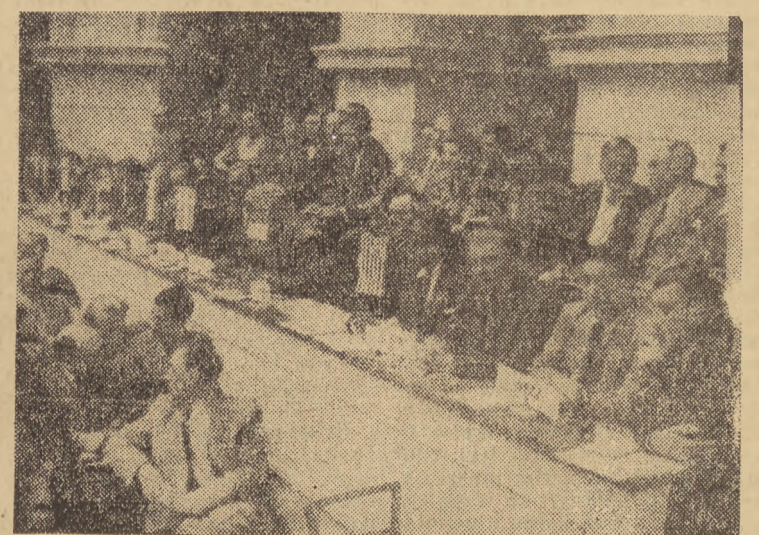
„Potrzeba mi idei przewodniej w mojej pracy, tak jak jej potrzeba każdemu, kto odrzuca ideologię amerykańizmu, u której podstaw leży wilcze prawo dzungle — stwierdza w deklaracji p. Bidwell. Dla mnie stało się jasne, że prawdziwa idea na rzecz pokoju jest idea, która przemawia do ogromnej większości ludzi pracujących i do intelektualistów świata, idea, która poburza do życia społeczeństwa w krajach demokracji ludowej. Podczas 3 i pół letniego pobytu w Polsce, przekonałem się, że rząd polski, popierany przez naród — pragnie pokoju, potrzebuje pokoju i walczy o pokój. Jedynie bowiem w warunkach pokojowych może się Polska odbudować, rozwinąć swą kulturę, swą naukę, gospodarkę i powetować olbrzymie straty, poniesione podczas okupacji.

Cała polityka Polski wypływa — moim zdaniem — z konieczności zapewnienia trwałego pokoju, zachowania swej suwerenności narodowej i obrony jej obecnych sprawiedliwych granic. Powoduje to, że polityka polska nie jest polityką izolacji, lecz polityką współdziałania ze wszystkimi naro-

dami, które odnoszą się do niej przyjaźnie. Postawa, jaką ta przez polskie czynniki oficjalne wobec British Council w Polsce — dowiodła niezbitości, jak to wielokrotnie podkreślałem, że między Polską a Europą zachodnią nie istnieje „żelazna kurtyna”. Ta postawa Polski wydaje się jeszcze bardziej uderzająca wobec wieloletniego uchylania się mocarstw zachodnich, z wyjątkiem Francji, od jakiegokolwiek napomknięcia o uznaniu zachodnich granic Polski.

Jako żołnierz, który widział wojnę, jako ten, który z własnego doświadczenia wie, co przynosi wojna — pragnę pokoju. Sledząc z zachwytem rozwój polskiej polityki, obserwowałem również machinacje państw zachodnich, uprawiane pod widocznym, hipnotyzującym wpływem dolara. Sledziłem, jak naciski planu Marshalla dławią inicjatywę i niezależność narodów, które popelniały szaleństwo, przyjmując go. Obserwowałem unie brukselską i widzę politykę paktu atlantyckiego, rozdzierającą świat na obozy, które mogą doprowadzić świat do wojny. Nie mogę również zamknąć oczu na zbrodniczą politykę popierania odradzających się kapitalistycznych i nacjonalistycznych Niemiec, gdzie hitlerowcy stali się narzędziem którym posługują się amerykański kapitalizm, występujący w roli ich dobroczyńcy.

(Dokończenie na str. 6)



Goście zagraniczni. Na zdjęciu — (od lewej) Louis Saillant, Leon Krzycki, Paul Robeson, Benoit Frachon

STOPIĘDZIESIĄTA ROCZNICA URODZIN ALEKSANDRA PUSZKINA

Współzawodnictwo pracy, troska o robotnika i walka z sabotażem

zapewnią wykonanie 6-letniego planu gospodarczego

Referat sekretarza KC ZZ - tow. Kofmana

W trzecim dniu obrad Kongresu Związków Zawodowych, sekretarz KCZZ — Józef Kofman wygłosił referat p. t. „Zadania związków zawodowych w realizacji planu 6-letniego”. Referat ten zamieszczamy w obszernym streszczeniu.

Na wstępie swego referatu mówca podkreśla, że Kongres Związków Zawodowych powinien dać wskazania dla praktycznej działalności ruchu zawodowego w walce o wykonanie planu 6-letniego, gdyż podstawowym warunkiem realizowania zadań, wytkniętych w planie jest wszechstronne wzmocnienie aktywności mas robotniczych i chłopskich.

Oklaskami przyjmują delegaci oświadczenie mówcy, że zadanie wykonania planu 3-letniego na 2 miesiące przed terminem będzie zrealizowane, a dzięki wprowadzeniu systemu oszczędzania, zaoszczędzimy w roku bież. sumę przekraczającą 115 miliardów zł. Fabryki i huty już obecnie meldują wykonanie planu 3-letniego. Wykonały go fabryki produkujące maszyny włókiennicze, przemyśle maszyn rolniczych, fabryki sztucznego jedwabiu, niektóre huty szklane, przemysł skórzany w zakresie produkcji obuwia skórzanego i in. Hutnictwo podjęło zobowiązanie wykonania planu 3-letniego na 22 lipca, przemysł

metalowy — do 25 października. Przedterminowo zobowiązały się wykonać 3-letni plan i inne przemysły oraz koleje i łączność.

Stawiając pytanie dlaczego potrafimy przedterminowo wykonać nasze plany, sekretarz KCZZ cytując wypowiedź wicepremiera Minca na Kongresie Zjednoczeniowym — o potężnym, masowym ruchu współzawodnictwa pracy, który wnosi poprawki do planów produkcyjnych.

Sekretarz KCZZ przypomina, że po wspaniałym czynie kongresowym, który dał dodatkową produkcję przemysłową, wartości 6 miliardów zł, nastąpiła wielka fala zobowiązań oszczędnościowych, podejmowanych na gruncie konkretnych wskazań krajowej narady oszczędnościowej. Obecnie ponad milion robotników i pracowników umysłowych, tzn. blisko 50 proc. ogółu zatrudnionych w naszej gospodarce społecznej, włączyło się do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

1 milion 340 tysięcy robotników stanęło do współzawodnictwa przedkongresowego

Przypominając, że początkiem masowego ruchu współzawodnictwa było wezwanie górnika Pstrawskiego, rzucone w lipcu 1947 r., mówca podkreśla potężny i szybki rozwój tego ruchu, świadczący o narodzinach nowego stosunku do pracy i o niewyczerpanych pokładach entuzjazmu mas pracujących dla budowy nowego ustroju. Wzrosła rola i czynny udział związków zawodowych w organizacji współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie przedkongresowym wzięło udział 1.340 tysięcy robotników i pracowników umysłowych, przy czym w samym przemyśle wartość ponadplanowych zobowiązań produkcyjnych wyniosła 5.218 milionów zł. Podjęto również zobowiązania z dziedziny socjalnej i kulturalnej.

Potężny rozwój współzawodnictwa i osiągnięte dzięki niemu sukcesy gospodarcze świadczą, że kroczymy po słusznej drodze, że współzawodnictwo należy rozwijać. Zagwarantuje to przedterminowe wykonanie planu 3-letniego i zwycięską walkę o plan 6-letni.

Zadania związków zawodowych w wykonaniu planu

Nawiązując do wytycznych planu 6-letniego, podjętych na Kongresie Zjednoczeniowym, mówca wskazuje na podstawowe zadania związków zawodowych w walce o realizację tego planu.

PO PIERWSZE — należy rozwijać, organizować i kierować potężnym ruchem współzawodnictwa pracy, organizować walkę o wzrost produkcji i o wzrost wydajności pracy, o lepszą jakość i tańszą produkcję, o wyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy. Stale ulepszać systemy plac, w myśl zasady „za równą pracę — równa płaca”, czyniąc z niej dzwinię wzrostu wydajności pracy i jej jakości.

PO DRUGIE — należy brać czynny udział w organizowaniu zdecydowanego oporu klasy robotniczej wobec wszelkich prób sabotażu i przeciwdziałania budowie podstaw socjalizmu, prób podejmowanych przez wrogów ustroju i agenty imperialistycznych podżegaczy wojennych.

PO TRZECIE — należy pomagać masom chłopskim w ich walce z wyzyskiem kapitalistycznym na ws. w przechodzeniu na tory gospodarki społecznej, wzmacniać i rozwijać ruch łączności wsi.

PO CZWARTE — należy syste-

Podnieść wydajność pracy

Gwarantując utrzymanie wysokiego tempa przemysłowego kraju i podwojenia dochodu narodowego jest — obok olbrzymich nakładów inwestycyjnych i rosnącej wydajności — systematyczne, planowe oszczędzanie, planowa walka o obniżenie kosztów własnych, o polepszenie wskaźników techniczno-ekonomicznych we wszystkich przemysłach, w budownictwie, transporcie i rolnictwie społecznej. Wytyczne planu wyzna-

matycznie, codziennie troszczyć się o polepszenie położenia materialnego i podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących, zgodnie z założeniami planu 6-letniego.

Związki zawodowe — stwierdza mówca — potrafią wykonać te zadania, jeśli troszczyć się będą o potrzeby swoich członków, jeśli wychowywać będą ogół robotniczy w duchu socjalizmu. Mówca przypomina słowa Lenina, że wydajność pracy, to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Naturalnym więc jest, założony w planie 6-letnim, wzrost wydajności, sięgający przeciętnie 45 proc. w naszym przemysle, a osiągnięty na gruncie unowocześnień i usprawnień technicznych, łącznie z umasowaniem ruchu współzawodnictwa, wynalazczości i nowatorstwa. Nasze budownictwo, które pracuje wciąż jeszcze mało wydajnie — osiągnąć ma wydajność o 65 proc. wyższą niż obecnie, a szereg przemysłów, m. in. metalowy, elektrotechniczny, chemiczny, energetyczny i o dziełowy ponad 45 proc., hutniczy, węglowy i inne — poniżej 45 proc. Wypływa stąd konieczność wielkiej mobilizacji inicjatywy twórczej, zdolności i woli pracy ogółu zatrudnionych.

czają konkretne zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji, przy czym obniżka kosztów powinna dać w przeciągu 6 lat oszczędność ponad 400 miliardów zł.

Przypominając wskazania Kongresu PZPR, sekretarz KCZZ podkreśla, że związki zawodowe jako powszechna organizacja klasy robotniczej, powinny postawić w centrum uwagi zagadnienia mobilizacji mas pracujących do walki o ciągły, szybki wzrost naszej gos-

podarki. W tej dziedzinie należy dokonać zasadniczego przełomu, ponieważ pewna część związków zawodowych nie żyje zagadnieniami produkcji, nie rozumie jeszcze swej nowej roli w naszym ustroju. Podstawową metodą mobilizacji twórczej inicjatywy i aktywności mas jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Mówimy — stwierdza sekretarz KCZZ — o konieczności podwyższenia o 45 proc. przeciętnej wydajności pracy w przemyśle i o 65 proc. w budownictwie, a przecież trzeba sobie uświadomić, że nasi czołowi przodownicy pracy Aprys, Michałek, Krawczyk, Trzciński i Krajewski oraz setki ich naśladowców i uczniów, już obecnie przekraczają przeciętną wydajność robotników, pracujących na akord, o setki procent. To znaczy — mówi wśród oklasków Józef

Współzawodnictwo - ruchem masowym

Następnie mówca analizuje osiągnięcia i braki oraz wskazuje zadania w zakresie rozwoju i pogłębienia współzawodnictwa pracy.

Mamy już zakłady pracy, jak niektóre huty i kopalnie, fabryki chemiczne i metalowe, gdzie liczba współzawodniczących sięga ponad 80 proc. zatrudnionych. Mamy jednak i takie zakłady, gdzie ruch ten jest dopiero w zaczątku oraz takie, które stoją na ubożu naszego ruchu współzawodnictwa pracy. Słabo rozwija się współzawodnictwo pracy we wszystkich dziedzinach poza przemysłem i komunikacją, a więc w handlu, spółdzielczości oraz w administracji państwowej. Nierównomierność rozwoju współzawodnictwa jest poważną słabością. Świadczy to, że stojące na ubożu zakłady nie są objęte aktywnym oddziaływaniem związków zawodowych, które często skupiają swój wysiłek na zakładach produkcyjnych, zaniedbując zakłady pozostające w tyle w wynikach produkcyjnych, co obniża ogólny procent wykonania planów gospodarczych. Wzorem powinien być dla nas Związek Radziecki, gdzie 90 proc. ogółu zatrudnionych bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Mówca analizuje przykład Zw. Zaw. Górników, który okazuje pomoc kopalniom w wykonaniu planu i osiąga w tej dziedzinie poważne wyniki. Inne związki nie rozwijają jeszcze takiej pracy. Świadczy to, że zagadnienia produkcyjne nie stoją jeszcze w centrum uwagi pracy związkowej.

Trzeba sprawę postawić wyraźnie — stwierdza sekretarz KCZZ, że organizację i kierownictwo, a więc za rozwój współzawodnictwa pracy odpowiadają związki zawodowe od najniższych do najwyższych jednostek ruchu zawodowego.

Po to, by związki zawodowe spełniły szlachetną rolę organizatora i kierownika socjalistycznego współzawodnictwa pracy, by upowszechniły ten ruch, muszą skupić uwagę na zagadnieniach produkcyjno-gospodarczych. Śledzić i oceniać rozwój współzawodnictwa, pomagać ze wszystkich sił w jego rozwoju. Naturalnie, że administracja gospodarcza aktywnie współpracuje

Kofman — że ci najlepsi nasi przodownicy już dziś wykonali, albo zbliżają się do wykonania zadań postawionych przez 6-letni plan w dziedzinie wydajności pracy i walczą na czołowych pozycjach o coraz lepszą organizację pracy, o coraz większą wydajność.

Na tym właśnie polega rola przodownika pracy, że podciąga on i uczy ogół pracowników, podnosi ich umiejętność pracy, dźwiga produkcję i dźwiga zarobki ogółu robotników.

Przypominając, że mamy wielu przodujących wynalazców, racjonalizatorów i mistrzów oszczędności — mówca podkreśla — że zadaniem związków zawodowych jest dopomóc przodownikom pracy i nowatorom w systematycznym podciąganiu innych, do poziomu tych przodujących.

je ze związkami zawodowymi w rozwijaniu współzawodnictwa. Organizatorem współzawodnictwa są jednak związki zawodowe.

Nie analizując szczegółowo roli partii we współzawodnictwie, sekretarz KCZZ stwierdza, że organizacje partyjne w zakładach pracy, przez ofiarę pracy liczących swoich członków, z natury rzeczy są motorem i siłą napędową ruchu współzawodnictwa, a partia spełnia swoją rolę kierownika, mózgu i siły napędowej tego wspaniałego ruchu.

Omawiając bogactwo form współzawodnictwa pracy, Józef Kofman wymienia zobowiązania indywidualne, współzawodnictwo zespołowe i brygad, brygady produkcyjne i rejonowe oraz oszczędnościowe, brygady młodzieżowe i kobiece, ruch wielowarsztatowy, współzawodnictwo poszczególnych gałęzi przemysłu. Wyższą formą współzawodnictwa są zobowiązania zespołowe, ponieważ powodują one korzystne zmiany w organizacji pracy całych zespołów, pociągających słabszych i pozostających w tyle. Jako przykłady służą mogą „trojki murarskie” i zespoły górnicze.

Zespoły współzawodniczące — oświadcza mówca — ograniczają się na ogół dotychczas do grupy pracowników bezpośrednio ze sobą związanych. Rodzi się jednak potrzeba tworzenia szerszych brygad i zespołów, obejmujących cały łańcuch produkcyjny w danym oddziale lub w oddziałach sąsiednich, rodzi się inicjatywa tworzenia zespołów i brygad związanych i kombinowanych z udziałem personelu technicznego.

Umiejtnie połączenie współzawodnictwa zespołowego z indywidualnym pozwala nie tylko na włączenie do tego ruchu obok robotników akordowych również i dniówkowych oraz pracowników technicznych, ale pozwala również na ocenę pracy poszczególnych pracowników.

Za niedostatecznie rozwinięte uważa sekretarz KCZZ współzawodnictwo w jednym zawodzie o najlepsze wskaźniki pracy. Nie popularyzujemy najlepszych w zawodzie frezowników, tokarzy, tkaczy, palaczy i ich metod pracy.

Wykorzystać czas — usprawnić organizację

Związki zawodowe winny wystrzegać się wszelkiego ograniczania form współzawodnictwa i jego treści — oświadcza mówca i wskazuje, że niektóre regulaminy z góry narzucają określone formy tego ruchu. Związki zawodowe winny pomagać robotnikom w ich pracowniach zobowiązań i odpowiedzialności. Wszelkie formalne traktowanie zobowiązań i wezwań współzawodniczących ogranicza i zwraca ruch, a często jest równoznaczne z brakiem oceny i kontroli wyników, z brakiem wnikliwej analizy. Wskazując, że klasa robotnicza przekonała się, że współzawodnictwo nie polega na wmożonym wysiłku człowieka pracy, lecz dąży do najlepszego wykorzystania czasu i usprawnienia organizacji pracy, do maksymalnego wykorzystania nie robotnika, lecz zdolności produkcyjnych maszyn, mówca stwierdza, że współzawodnictwo jest jedną z podstawowych form walki o świadomy stosunek robotnika do pracy, o dyscyplinę pracy. Robotnik, biorący udział we współzawodnictwie, to robotnik zdyscyplinowany i świadomy swojej pracy.

Zadania socjalistycznego współzawodnictwa polegają na stworzeniu szerokiego pola dla

ca, że związkowcy nie mogą być oderwani od zagadnień produkcyjnych. Należy otoczyć się szerokim aktywnym w skali centralnej i w zakładzie pracy, aktywnym, który by znalazł się na zagadnieniach produkcyjnych, potrafił się stawiać i rozwiązywać, pod kierownictwem rady zakładowej lub odpowiedniego ognia związkowego. Wielką pomocą w organizacji współzawodnictwa winni stać się mezozy zaufania, stojący na czele grup związkowych i poszczególni aktywni członkowie tych grup.

Następnie omawia sekretarz KCZZ zagadnienie nagród i premii dla współzawodniczących podkreślając, że prawidłowe dysponowanie tymi funduszami wynika się z konieczności pod traktowania ruchu współzawodnictwa jako swego konkursu, połączonego z „nagrodami”. Współzawodnictwo winno wnieść ze sobą wzrost produkcji i wzrost zarobków.

Należy podnosić autor, że przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców, otaczać ich troskliwą opieką, czcić, troszczyć się o ich warunki mieszkaniowe, o ich awans społeczny i wynagradzać ich. Nie mamy jeszcze specjalnych instytutów pochwalnych, odznaczonych i orderów za zasługi na polu wydajnej pracy za wybitne wynalazki i usprawnienia. Postawienie tej sprawy przez przyszłe władze ruchu zawodowego jest wybitnie na czasie — stwierdza mówca.

Sekretarz KCZZ przechodzi następnie do analizy zadań związków zawodowych w dziedzinie przeprowadzenia w sze rokim zakresie mechanizacji procesów wytwórczych, w szczególności tych, które wymagają ciężkiej pracy fizycznej.

Unowocześnienie techniki i mechanizacji procesów produkcyjnych wymagać będzie twórczego wysiłku naszych inżynierów, techników, majstrów i robotników oraz pracy związków zawodowych nad kształceniem kadr wykwalifikowanych pracowników. Zadania te są czę-

Narady twórcze — organem krytyki

Stwierdzić można — mówi sekretarz KCZZ — że nie ma i nie może być ruchu współzawodnictwa bez szerokiego stosowania narad twórczych, na których omawiane są możliwości produkcyjne i wnioski racjonalizatorów, podejmowane są postanowienia, zmierzające do ulepszenia organizacji i wzmocnienia dyscypliny pracy, likwidacji postojów i usunięcia nieporządków. Są one kuznią zobowiązań, organem krytyki i samokrytyki. Nie zawsze te zebrania są prawidłowo organizowane, często odbywają się w małym gronie tych samych ludzi i mają charakter raczej odpraw administracyjnych.

A przecież — podkreśla mówca — narady winny być organizowane przez związki zawodowe przy czynnym udziale administracji, obejmować przodowników pracy i wykwalifikowanych robotników, administratorów, inżynierów, techników i majstrów, winny być ogólnofabryczne i wydzielone.

Sekretarz KCZZ wskazuje na zaniechanie przez instancje związkowe ewidencji i statystyki współzawodnictwa pracy, co utrudnia analizę tego ruchu i kierowania nim. Usunięcie tego braku jest jednym z najpilniejszych zadań związków zawodowych.

Mówca przechodzi do zagadnienia podniesienia kwalifikacji pracujących. Związki zawodowe nie otaczają dostateczną opieką szkół i kursów zawodowych, nie troszczą się dostatecznie o pracę dla absolwentów, zgodną z nabytymi przez nich kwalifikacjami.

Również nauka zawodu i podniesienia kwalifikacji bezpośrednio w zakładzie pracy nie jest postawiona na należytych poziomach.

Rady zakładowe nie biorą aktywnego udziału w organizacji indywidualnego i zespołowego nauczania. Józef Kofman przytacza przykład Związku Radzieckiego, gdzie

Za równą pracę — równa płaca

Omawiając następnie zagadnienie systemu plac, sekretarz KCZZ podkreśla, że od pierwszego Kongresu Związków Zawodowych przeżyły one wielką ewolucję. Systemy socjalistycznej zasady „za równą pracę równa płaca” i wychodzą

ścią składową uporczywiej pracy nad podniesieniem wydajności i obniżeniem kosztów własnych produkcji.

Obok mechanizacji wysuwa się zagadnienie pełnego i racjonalniejszego wykorzystania wszystkich naszych środków wytwarzania przez uruchomienie pracy na dwie lub trzy zmiany odpowiednio ustawienie maszyn, racjonalizacja i mechanizacja poszczególnych procesów pracy. Winno to być osiągnięte nie dużymi nakładami finansowymi, lecz w oparciu o inicjatywę, wynalazczość pomysły racjonalizatorskie robotników, techników, inżynierów. Winniśmy ustokrotnie ilość zgłaszanych wynalazków i usprawnień. W tym celu związki zawodowe winny stworzyć wspólnie z administracją gospodarczą jak najszybciej warunki dla wynalazczości robotniczej i walczącej z biurokratycznym stosunkiem do tej wynalazczości.

Związki zawodowe winny przyswoić sobie metody, stosowane przez naszych radzieckich towarzyszy, organizatorów kursów, na których przodownicy i wynalazcy uczą swoich metod pracy, organizować wykłady, popularyzować wynalazki w prasie fabrycznej i ogólnej, przez radio i przez specjalne wydawnictwa. W tej dziedzinie ruch zawodowy w Polsce stawia dopiero pierwsze kroki, np. górniczy i budowlani wprowadzili instytucje instruktorów. Winniśmy po tej drodze szybko i zdecydowanie ruszyć naprzód.

Szczególne znaczenie ma rozwój współzawodnictwa pracy wśród inteligencji pracującej, a przede wszystkim wśród personelu technicznego. Niezłotą jest włączenie inżynierów, techników, majstrów, sztygarów bezpośrednio do zespołów współzawodniczących, wspólne omawianie zadań produkcyjnych i oszczędnościowych, opieka biur konstrukcyjnych i instytutów naukowych nad współzawodniczącymi zespołami. Trzeba zasilić aktywność związków tymi ludźmi, weciągnąć ich do konkretnej pracy związkowej.

w planie pięcioletnim przewidziane jest podwyższenie kwalifikacji blisko 14 milionów robotników, bezpośrednio w zakładzie pracy.

Omawiając problem bezpieczeństwa i higieny pracy, mówca wskazuje na poważne zaniedbanie w tym zakresie, odziedziczone po kapitalizmie. Nasz rząd ludowy — stwierdza wśród oklasków — troszczy się o zdrowie pracujących. Wydatkujemy wielkie sumy na zwalniające pracowników, na leczenie, na socjalną opiekę nad matką dzieckiem, polepszamy z roku na rok również poziom bezpieczeństwa i higieny pracy. W okresie planu 6-letniego będą wydzielone poważne środki na podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy. Związki zawodowe wspólnie z inżynierami i referentami BHP w każdej kopalni, w hucie, w fabryce, w każdym warsztacie opracować winny plan usunięcia brudu i wyziewów, nadmiernej wilgoci, przeciągów, ulepszenia oświetlenia i wentylacji, podniesienia bezpieczeństwa pracy. Jest to elementarny obowiązek ruchu zawodowego. Nasze ustawodawstwo oraz plan 6-letni stwarzają podstawę do postępu w tej dziedzinie. Związki zawodowe powinny wzmocnić kontrolę nad wykonaniem ustaw o ochronie pracy, o pracy kobiet i młodzieży.

Mówca wskazuje, że inspekcja państwowa, oparta na przedwojennych ustawach i cała praca w tej dziedzinie wymaga poważnej zmiany i oświadcza, że KCZZ opracuje ustawę o społecznych inspektorach, wybranych z pośród robotników. Oświadczenie to delegaci przyjmują oklaskami. Należy w przeciągu najbliższych lat przeszkolić ponad 50 tys. inspektorów społecznych. Ponadto przy ostatecznym opracowaniu planu 6-letniego należy uwzględnić rozbudowę fabryk, produkujących odzież i sprzęt ochronny, niezbędny dla naszego przemysłu.

z założenia, że są one jedną z podstawowych dźwigni w walce o wyższą, o jakość, o oszczędność, o wzrost naszej gospodarki i poziomu życiowy mas pracujących.

(Dokończenie na str. 6)

Racjonalna gospodarka i czujność klasowa zapewni dobrobyt chłopom Wybrzeża

Warunkiem niezbędnym przejścia do ustroju, w którym zapana pełna sprawiedliwość społeczna i powszechny dobrobyt, jest największa rozbudowa naszego przemysłu i rolnictwa, wzmocnienie potencjału gospodarczego. Żeby to osiągnąć, musimy rozbudować przede wszystkim przemysł ciężki, a wieś musi planowo na jak najwyższym poziomie podnosić produkcję rolną ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki hodowlanej.

Dotychczasowe wysiłki rolników odzyskanych powiatów woj. gdańskiego zmierzały do likwidacji odłogów i rozszerzenia arealu zasiewów zbóż kłosowych. Również i w tych powiatach woj. gdańskiego, które znajdowały się w granicach Polski przed wojną, chłopci stawiają się przeważnie na produkcję roślinną o charakterze chlebowym. Zarówno w powiatach odzyskanych jak i w powiatach t. zw. starych jest to niewłaściwy kierunek rozwoju gospodarki rolnej.

Wież nasza musi bowiem na obecnym etapie radykalnie przeobrazić swoje gospodarstwa w kierunku jak najszerzego rozwoju hodowli.

ROZWIJAĆ HODOWLĘ BYDLA NA ŻULAWACH

Jest zaprzepaszczeniem olbrzymich wartości żywej gleby żuławskiej, marnotrawstwem wysiłków i w najwyższym stopniu nieracjonalną gospodarką uprawiania na Żulawach kartofli i żyta. Wielu gospodarzy żuławskich pochodzi z ubogich ziem Polski Centralnej i Wschodniej i nie docenia jeszcze wysokiej wartości urodzajnej ziemi, na której osiedli, prowadząc na niej gospodarkę taką do jakiej byli przyzwyczajeni dawniej. Żuławy trzeba w pełni wykorzystać pod wysoko wartościowe kultury techniczne, jak pszenica i buraki cukrowe oraz jak najszerzej rozwinąć i postawić na wysokim poziomie produkcję, gatunkową hodowlę. Klimat i gleba Żulaw, które pozwalają na bogaty zbiór traw, powinny być bodźcem do intensywniej hodowli w pierwszym rzędzie bydła. Wybitnie podnieśli się dzięki temu do chodowości gospodarstw małych i średnich, a jednocześnie osiągniemy możność zaopatrzenia naszych portów w dostateczną ilość mięsa, mleka i nabiału. Mamy pełne możliwości zlikwidowania długich ogonków pod sklepami spółdzielni mleczarsko-jałczarskich i usprawnienia ich pracy. Mamy pełne możliwości wystarczającej produkcji mleka, co leży zarówno w interesie robotników jak i w większym jeszcze stopniu w interesie chłopów żuławskich. Staje się przy tym jednym z naczelnych obowiązków aktywnego i samopomocowego dopilnowania rozbudowy sieci spółdzielni mleczarskich i zlewni mleka, które jak dotąd pracują niedołężnie. Trzeba uderzyć na alarm, skontrolować pracę zarządów mleczarni spółdzielczych, oczyścić je z elementów wrogich klasowo — byłych i obecnych wyzyskiwaczy i spekulantów, którzy swoją nieuczciwą i szkodliwą pracą zniechęcają

chłopa do odstawiania mleka do zlewni i mleczarni, hamują rozwój hodowli i produkcji mlecznej.

ZIEMIE KASZUBSKIE — TEREN HODOWLI ŚWINI

Ziemie t. zw. starych powiatów woj. gdańskiego a w szczególności ziemie kaszubskie nie są urodzajne. Obszar polski i okupant niemiecki spychał chłopów kaszubskich na najgorszy teren, który nadawał się właściwie do zalesienia. Zmuszano biedotę kaszubską do nędznego wegetowania na piaskach. Tu srożył się najbardziej wyzysk bogaczy wiejskich w formie odrobku za mieszkanie, za wypożyczenie inwentarza a nawet za wodę. Dziś kaszubski chłop ma pełne możliwości poprawy swego bytu, podniesienia dochodowości gospodarstwa. Musi jednakże przestawić swoją gospodarkę na hodowlę. Tutaj jednak nie tak jak na Żulawach na hodowlę bydła, lecz trzody chlewnej. Ten kierunek gospodarki wskazuje mało- i średniorolnemu chłopu kaszubskiemu żytnio-kartoflana gleba. Trzeba jednocześnie wspólnym wysiłkiem władzy ludowej i ludności kaszubskiej intensywnie urozmieć słać ten okręg, rozwijając przemysł miejscowy i zakłady przetwórstwa rolnego.

WZMOCNIĆ KONTROLĘ SPOŁECZNĄ NA WSI

Władza ludowa chroniąc mało- i średniorolnego chłopą przed wyzyskiem bogaczy wiejskich, ustaliła opłacalne ceny na zboże i produkty budowlane i na każdym odcinku realizuje politykę, zmierzającą do złamania i likwidacji wyzysku na wsi. Chytry spekulanci i wyzyskiwacze usiłują tę politykę wszelkimi środkami sparaliżować a nawet wyciągnąć z niej korzyści dla siebie. Czasem mu się to na wet udaje zwłaszcza gdy potrafi się wkraść do kierownictwa gminnych placówek spółdzielczych. Pałacym zadaniem wiejskich organizacji partyjnych PZPR i Stronnictw Ludowych jest wzmocnienie kontroli nad działalnością gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, mleczarni, kierownictwa punktów zlewu mleka i spódów poprzez Komitety chłopskie wybierane przez ogół gromady, a składające się z mało i średniorolnych chłopów uczciwych, sprawiedliwych i z mocnym klasowym podejściem do spraw wsi.

CHŁOPI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ŻNIW

Rozpoczęliśmy już sianokosy, zbliża się okres wielkiej pracy w czasie żniw. Plan tegoroczny zapowiada się wspaniale. Trzeba zawczasu pomyśleć o przygotowaniu dostatecznej ilości magazynów do składowania zboża. Nie wolno dopuścić do tego by z powodu braku magazynów, niedbalstwa czy szkodliwej bezczynności zarządów spółdzielni doszło do tego, że spółdzielni czy punkt zyspu nie będzie mógł przyjąć zboża dostawionego przez chłopów. Jasne, że skorzysta na tym i obłowić się mógłby spekulanci wiejski, że straciłby chłop i państwo.

Komitety członkowskie muszą dopilnować, ażeby towary i narzędzia niezbędne do sianokosów i żniw były dostarczone na czas i

pomogły w pracy przede wszystkim mało- i średniorolnym chłopom. Nie można dopuścić by Ośrodek Maszynowy służył bogaczowi wiejskiemu, który jednocześnie swą siłą pociągową będzie wypożyczał za odróbkę czy lichwiarskie wynagrodzenie w zbożu lub gotówce. Nie wolno dopuścić do tego, by z braku magazynów zboże zjadły myszy tak jak to było w roku ubiegłym w Orłowie k. Nowego Dworu.

Aktyw wiejski PZPR w ścisłej współpracy z aktywistami Stronnictw Ludowych i Samopomocy Chłopskiej musi zmobilizować do realizacji tych zadań masy partyjnych i bezpartyjnych chłopów, opierając się na ich świadomości klasowej i szczerym patriotyzmie.

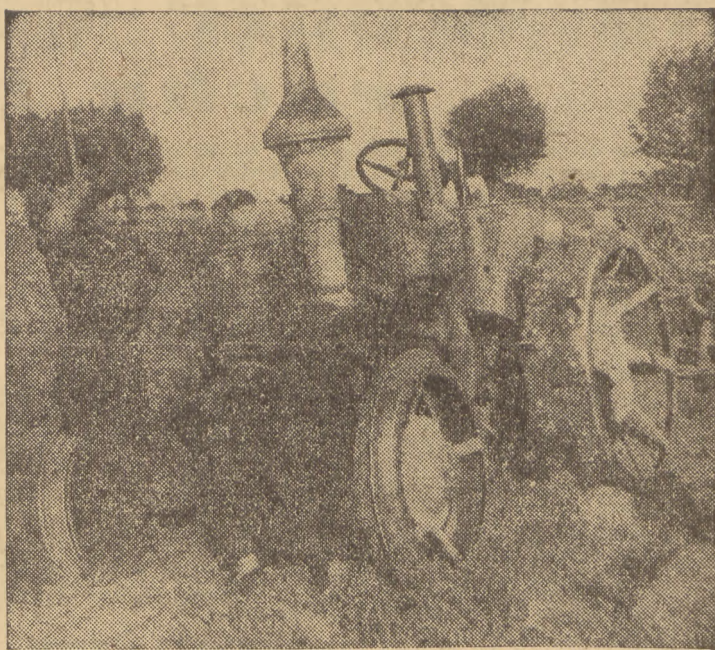
WIEŚ GDAŃSKA DOJRZEWIA DO WIELKICH PRZEMIAN

Chłopi woj. gdańskiego nie zostają w tyle za resztą kraju. Rosnie ich świadomość społeczna i polityczna, ich aktywność i wola

budowania lepszego życia wsi polskiej. Chłop nasz nie chce żyć w zacofaniu, da sobie radę z wrogiem klasowym i w ostrej walce z łamie takich ludzi jak Kreft z Góry pow. Morskiego, który terroryzuje chłopów, nakłada haracz w formie odrobku za pobieranie wody ze studni i straszy, że nie da wody tym, którzy przystąpią do spółdzielni produkcyjnej.

Wież gdańska dojrzewa do wielkich przemian. Świadczą o tym czyn 1-majowy i zobowiązania podejmowane dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, świadczą o tym Czyn Chłopski na Święto Ludowe, a najbardziej wyrazem politycznego dojrzewania mało- i średniorolnych chłopów woj. gdańskiego jest 11 utworzonych tutaj spółdzielni produkcyjnych — ośrodków socjalistycznej gospodarki na wsi.

B. HOŁOD
Kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.



Lucja Hertówna i Krystyna Miklasa, przodownice pracy, traktorzystki zespołu Lichnowo przy naprawie traktora

Pod zielonymi i czerwonymi sztandarami do lepszej przyszłości wsi

Święto Ludowe w obszarnczo-kapitalistycznej Polsce było dniem manifestacji pracującego chłopstwa walczącego o wyzwolenie wsi spod ucisku obszarnczego.

W masie chłopskiej tkwiła żywiołowa nienawiść do wyzyskującego dworu i pogarda do dziedzicznego sojusznika — plebanii. Wiew polska niejednokrotnie zrywała się do zrzucenia jarzma w zysku, jednak naprzemo. Na przeszkodzie zrealizowania postępowych dążeń wsi stało kierownictwo ruchu ludowego oparte przez agentów pilsudczyzny i obszarnczarni, którzy nie dopuszczali do zdecydowanych wystąpień i prawdziwej walki, obok zaś nich stała plebania i księża, którzy niejednokrotnie z ambon rzucali kłatwy na rewolucyjnych działaczy chłopskich i młodzieżowych, za to tylko, że głosili prawdę, że wskazywali chłopom drogę, która prowadzi do wyzwolenia wsi z ciemnoty, zacofania i ucisku obszarnczego.

Postępowe dążenia wsi polskiej popierała rewolucyjna część klasy robotniczej zorganizowana w KPP, a jednocześnie i wieś polska gnębiona i bezradna w swej niedoli zaczęła coraz lepiej rozumieć, że sama nie potrafi zrzucić jarzma kapitalistycznej niewoli. Wbrew intryganckim knoaniom pseudo-radykalnych przywódców chłopskich, będących na usługach obszarncików endencji i sanacji, coraz bardziej zacieśniały się więzi przyjaźni mas chłopskich z

klasą robotniczą. Wyrazem pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego jest udział chłopów w obchodach 1-majowych. Wspólnie przelana krew i wspólna walka najmocniej wiązały chłopą i robotnika. W czasie zmagania z okupantem hitlerowskim na zew robotników do walki z najeźdźcą stanęli chłopci, by ramię w ramię z robotnikami wspólnymi siłami przepędzić barbarzyńców.

Z tej wspólnej walki, z sojuszu robotniczo-chłopskiego powstała Polska niepodległa, Polska taka, o jaką od lat walczyli robotnicy i chłopci — Polska Ludowa.

W wyzwolonej już Polsce nieodbitki naszej reakcji i międzynarodowego kapitału usiłowały

rozbić sojusz robotniczo-chłopski, widząc w nim siłę, która stoi na przeszkodzie do osiągnięcia ich celów. Próby te jednak zostały unicestwione. Sojusz robotniczo-chłopski pogłębiał się i utrwalał i stał się podstawą szybkiego marszu mas pracujących Polski do dobrobytu, upowszechnienia oświaty i kultury, do nowego i lepszego życia.

W tegorocznym Święcie Ludowym wspólnie zaopoczą zielone i czerwone sztandary, głoszące całej Polsce i światu, że nie nas nie rozdzieli, że droga nasza — wiedząca do pełnej sprawiedliwości społecznej jest wspólną drogą robotników i mas pracującego chłopstwa.



Na mało urodzajnych ziemiach kaszubskich najbardziej opłacalna jest hodowla trzody chlewnej. Ob. J. Kulpa ze wsi Ostaszewo ma tylko 1 ha ziemi, a całą rodzinę utrzymuje z hodowli świń.

Pójdziemy na Święto Ludowe SL-owcy i PSL-owcy, by zadokumentować, że w pełnej harmonii i współpracy szybko kroczymy do zjednoczenia naszych Stronnictw dla jeszcze większego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W Święcie Ludowym chłopci województwa gdańskiego manifestować będą swój chłopski wkład w budowę lepszego życia, przez osiągnięcia naszego rolnictwa, przez podniesienie go na wyższy poziom, przez rozwój hodowli, współzawodnictwo indywidualne i gromadzkie na wsi.

Manifestować będziemy nasz dorobek na polu kulturalno-oświatowym i zdrowotnym i pełne poparcie pracującego chłopstwa, dla stanowiska Rządu w sprawie uregulowania stosunków między państwem a kościołem. Masy chłopskie potępiają tę część bezojczyźnianego kleru, który zdradzając interesy swego ludu, staje na usługach imperialistów anglo-amerykańskich.

Chłopi województwa gdańskiego w dniu Święta Ludowego manifestować będą swoją zdecydowaną wolę obrony pokoju, swą solidarność z walką, jaką masy pracujące i wszystkie postępowe siły świata ze Związkiem Radzieckim na czele — prowadzą w obronie pokoju i sprawiedliwości.

S. OBRĘBSKI

Sekretarz Zarządu Wojew.

Stronnictwa Ludowego.

W braterskiej współpracy chłopów PZPR-owców i SL-owców tworzy się nowe życie w Kulicach

hektarową działkę. „Dzięki temu — jak mówi sołtys tow. Nowak — uniknęliśmy nieszczęścia i klęski, jaką w każdej gromadzie stanowią bogacze wiejscy. Dlatego możemy bez przeszkód i trudności rzucić się tak, jak tego wymaga interes biednego i średniorolnego chłopca. Ponieważ poprawa naszej doli, właśnie tych drobnorolnych chłopów jest jedną z wytycznych działań PZPR i SL, przeto nie ma dziwnego, w fakcie, że wielu mieszkańców Kulic należy do partii lub do Stronnictwa i że oba Komitety najściślej i zgodnie z sobą współpracują.”

„Na każdym odcinku naszej pracy w organizacji politycznej spo-

tykamy się zresztą my ludowcy z towarzyszymi z PZPR — opowiada dalej ob. Sieracki, sekretarz miejscowego Komitetu SL — i ich poparci i pomocy zawdzięczamy wiele sukcesów i osiągnięć. Wspólnie pracujemy w ZSCh, wspólnie w Związku Młodzieży Polskiej pracuje i uczy się nasza tutejsza wiejska młodzież. W miejscowych kołach Ligi Kobiet i Związku Gospodyń Wiejskich uczą się pracy społecznej i zdobywania wiadomości praktycznych, nasze żony, niejednokrotnie czynne działaczki Partii lub Stronnictwa.”

„Celem naszej pracy — dodaje ob. Lubowski, przewodniczący SL w Kulicach — jest przecież pow-

szeczne dobro gromady, a cel ten jest wspólny PZPR-u i nasz. Czy w takich warunkach może w ogóle być mowa o braku ścisłej współpracy? Chyba tylko tam, gdzie są jeszcze kułacy, albo gdzie przetrwały ostatnie resztki zwolenników mikołajczykowskiej reakcji, kryjące się pod ludowymi sztandarami, nie ma współpracy z partią robotniczą. Miarą szczerości w pracy i pełnego zrozumienia dla hasel głoszonych przez Stronnictwo Ludowe jest właśnie współpraca z PZPR.”

Sekretarz PZPR w Kulicach tow. Mokwa jest czasowo nieobecny, ale sołtys tow. Nowak wyrecza go opowiadając, jak to w gromadzie przebiegała sprawa likwidacji odłogów i wiosennej orki i siewu, jak wyglądała akcja „H” i wreszcie, jak chłopci z Kulic przygotowują się do uczczenia Święta Ludowego.

„Mielśmy w gromadzie 46 ha ugorów. Jest nas czterdzieści par rodzin. Dwa hektary przypadają na rodzinę. — Przed Świętem Robotniczym wystąpiliśmy z planem by odłogi te zlikwidować. Naszą inicjatywę poparli odrazu SL-owcy i dziś ugory należą do przeszłości. Czekajcie — śmiali się wówczas SL-owcy — za miesiąc jest Święto Ludowe — wtedy my wymyślimy coś dla was.”

„Słusznie, w drugiej połowie maja na zebraniu gromadzkim SL wystąpiło z inicjatywą, by dla uczczenia tegorocznego Święta Ludowego wykosić z chwastów wszystkie drogi i miedze w całej gromadzie. Będzie tego razem z 10 km, a praca jest warta zachodu i potrzebna, bo z dróg i mied-

zielsko rozplenia się na całej pola. Oczywiście, że my partyjniacy gorliwie poparliśmy wniosek. Pracę tę zgodnie wykonamy za jakieś 10 dni, gdy zielono „dojrzej” do zżęcia.”

WSPÓLNĄ PRACĄ ZBUDUJEMY SOCJALIZM.

Inicjatywa uczczenia Święta Robotniczego i Ludowego przez wykonanie nadzwyczajnych zobowiązań, stanowiły tylko przykładowe wyznaczniki harmonijnej współpracy Komitetu Gromadzkiego PZPR i SL. Ale współpraca ta rozszerza się na wiele innych spraw i zagadnień. Wspólnie radzi się nad korzyściami płynącymi z akcji „H” i z kontraktacji upraw specjalnych, wspólnie wysyła się aktywistów prelegentów na zebrania gromadzkie. Zgodnie występuje się przeciw zbytni krótkowzrocznej gospodarce „Spółdzielni Gminnej”, w wyniku której wieś nie otrzymuje właściwej ilości pasz treściwych i węgla.

Zgodna jest też decyzja całej gromady, postanawiająca przekształcić wieś w spółdzielnię produkcyjną. „Dawniej — mówią chłopci z Kulic — pracowaliśmy ciężko na tej roli, a zarabiali i bogacieli się na naszym trudzie jedynie obszarnci. Teraz pracujemy razem, ale praca jest ciężka i pomy nie są zbyt wielkie, bo brak nam sprzętu i siły pociągowej. My chcemy jednak mieć życie łatwiejsze i wygodniejsze, chcemy, żeby nasze dzieci mogły pójść do przedszkola i do szkół, żeby we wsi był ośrodek zdrowia i świetlica. Dlatego chcemy założyć spółdzielnię produkcyjną.”

(nace)

Pierwszy rzut oka wystarczy na stwierdzenie, że Kulice nie są wsią bogatą. Obie pozostałości po dawnych „pańskich” czasach: obszarnczy pałac i nędzne chałupy by tych wyrobników świadczy o tym, jak tu było „dawniej” — ile wysiłku, potu i łez składało się na nędzną egzystencję kulickich chłopów, gnanych do trudnej, całodziennej pracy na polu „pana”. Praca ta była tak ciężka i tak mało przynosząca wzajemnie korzyści materialnych, że gdy — w wyniku „pańskiej” gospodarki w latach 1936 — 1937 przyszło do częściowej parcelacji majątku, zaledwie dwóch czy trzech kulickich chłopów mogło sobie pozwolić na kupno kawałka ziemi i urządzenie „po niatówki”.

Wojna zniszczyła i te pierwsze, drobne próby poprawy chłopskiej doli. Niemcy unieważnili poprzednie parcelacje, zburzyli chałupy powstałe na działkach i wszystkie rodziny ułokowali ponownie w ciasnych, wilgotnych i zniszczonych pomieszczeniach folwarcznych. I znów praca „pod panem”, i znów wysiłek, wysiłek, pot i chłopskie łzy. Prawie wierzyć przestali, kulicki chłopci, że może nastąpić w ich życiu jeszcze jakaś zmiana na lepsze. Trwałe jarzmo zgina najtwardsze karki.

A jednak zmiana ta przyszła... KULICE SŁYNĄ ZE ZGODY.

„Ho, ho, Kulice!” — mówi dziś każdy chłop z Morzeszczyna, Rożentala, czy Małych Kulic. — „Oni sobie umieją radzić!”

Jakiś nieprawdopodobny wydaje się ten podziw wtedy, kiedy wieś nadal nie grzeszy bogactwem, kie-

dy jest nadal skromna i nadal panuje w niej ciasnota i brak pomieszczeń mieszkalnych i gospodarskich. Co wzbudza podziw i uznanie sąsiadów? Czym się Kulice wyróżniają?

Długie, ciężkie lata przed i podczas wojny nauczyły mieszkańców Kulic... zgody. Chłopi z Kulic wiedzą, że pokonanie trudności gospodarczych, uzupełnienie inwentarza żywego i martwego, zdobycie ziarna siewnego i wykonanie wszystkich świadczeń, jakie społeczeństwo na gromadzie będzie mogło żywić tylko i wyłącznie przy zgodnej współpracy i najdalszym porozumieniu. I właśnie dlatego, że Kulice są biedne, właśnie dlatego, że do zrealizowania ambitnych planów gromadzkich trzeba współpracy i współdziału wszystkich mieszkańców gromady, Kulice doceniają znaczenie zgody i z tej zgody słyną w całej gminie Pelpli.

ŚCISŁA WSPÓLPRACA KOMITETU PZPR Z SL PODSTAWĄ ROZWOJU WSI.

Przykładem tej powszechnej, panującej w Kulicach zgody jest ścisła współpraca i stały kontakt miejscowej podstawowej organizacji partyjnej PZPR i Stronnictwa Ludowego. Do PZPR należą przede wszystkim mieszkańcy w Kulicach kolejarze i robotnicy przemysłowi, a członkami SL są chłopci, osadzeni teraz na działkach. Kulice bowiem odrazu w 1945 r. zostały rozparcelowane między dotychczasowych wyrobników tak, że każdy otrzymał mniej więcej 7

Na drodze do zjednoczenia ruchu ludowego

Dzisiejsze Święto Ludowe we wszystkich gromadach, gminach i powiatach naszego województwa przekształci się w wielką manifestację na rzecz dokonywujących się przeobrażeń wsi polskiej i będzie dowodem solidarności mas pracującego chłopstwa z klasą robotniczą, z obozem pokoju, postępu i wolności.

Po raz pierwszy po drugiej wojnie światowej, chłopci poszli za przykładem klas robotniczych, podejmując wezwania gromady Regnowo do uczczenia czynem i wyteżoną pracą swego Święta.

CZYN CHŁOPSKI DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA LUDOWEGO

Chłopcy Wybrzeża stanęli na apelu. Każdy dzień okresu przedświątecznego przynosił nowe zobowiązania, zapowiedź nowych wysiłków dla podniesienia produkcji, powiększenia kontraktacji trzody chlewnej, rozbudowy świetlic, naprawy dróg, uporządkowania boisk sportowych, placów szkolnych, itd. Czyni to do wyraz dojrzałości. Na wsi woli budowania lepszej przyszłości dla siebie i pokoleń. Lud wiejski rozumiał, że ofiarny wysiłek i współzawodnictwo w tym wysiłku, to najpewniejsza droga do ustroju sprawiedliwości społecznej.

Zrozumieli to dobrze robotnicy, w ślad za nimi idą chłopcy, by przez współzawodnictwo pracy, zadokumentować wolę wzmocnienia i pogłębienia demokracji ludowej.

Gromady gdańskie podchwytując apel wsi Regnowo, dały jeszcze jeden dowód siły zacieśnianego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, włączenia się małych i średniorolnych chłopów do budowy lepszego jutra wspólnie z przodującą klasą robotniczą.

RUCH LUDOWY W PRZEDDNIU ZJEDNOCZENIA

PSL-owcy i SL-owcy po raz drugi w Polsce wywołanej obchodem wspólnie Święto Ludowe. O ile w ubiegłym roku po ucieczce z Mikolajczyka, rzecznika obszarów i kapitalistów, agenta anglosaskich interesów i zdrajcy ludu polskiego, odrodzone PSL po raz pierwszy obchodziło Święto Ludowe w Polsce Ludowej, idąc obok Stronnictwa Ludowego, o tyle w tym roku święto nasze organizowaliśmy razem, dając wspólnie do organicznego zjednoczenia swych szeregów w jedno Stronnictwo.

Moment ten zbliża się przez ciągłe czyszczenie naszych szeregów od obcych wpływów i wstecznych prądów nacjonalistycznych.

Dlatego też tegoroczne święto ludowe będzie potężną manifestacją na rzecz zjednoczenia Polskiego Stronnictwa Ludowego z Stronnictwem Ludowym w jedną organiczną całość.

Jedność ta wyrastała w walce z niedobitkami wewnętrzną reakcją z bogaczami i spekulantami wiejskimi.

Dając należyta odprawę naszym wewnętrznym wrogom i demonstrując jedność wykazujemy pełną solidarność i wolę jeszcze większego pogłębienia i trwalszego powiązania wsi pracującej z przodującą Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, wykazujemy naszą solidarność w umacnianiu nierozrwalnego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

ROŚNIE SIŁA SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO

Mało i średniorolni chłopcy rozumieją, że wszelkie przemiany w Polsce dokonują się na bazie tego sojuszu, że od jego siły zależy lepsza przyszłość wsi, przebudowa ustroju rolnego, zlikwidowanie wyzysku człowieka przez człowieka.

Zrozumiał to ruch ludowy po latach ciężkiej walki z sanacjonalistyczną kliką. Rozumie dziś odrodzone Polskie Stronnictwo Ludowe, że teoria agrarystyczna, głosząca fałszywy solidaryzm wsi, nie odróżniała warstw biednych i średnich chłopów od chłopów bogatych, dążąca do zbudowania przerębni między pracującymi miastami i wsi — jest teorią wsteczna i szkodliwa. Celem tej pseudo-prawdy jest osłabienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, wsteczność, niszczenie torów na drodze powrotu kapitalistom i obszarom.

Dlatego też chłopcy manifestują dziś swą wolę walki z pozostałościami zacofania na wsi, zacieśniania swą łączność z przodującą górniczką warsztatowcem i

stoczniozłom — z całą przodującą klasą robotniczą.

WRAZ Z KLASĄ ROBOTNICZĄ W WALCE O POKÓJ I SOCJALIZM

Swą solidarność robotniczo-chłopską, w chwili toczącej się walki z podżegaczami wojennymi, przyczynimy się do wzmocnienia obozu pokoju, postępu i wolności.

W dniu dzisiejszym chłopcy włączają do tej walki swe siły i manifestować będą na rzecz wzmocnienia i pogłębienia demokracji ludowej i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Wbrew wrogiej propagandzie, wbrew podszeptom kleru i reakcji chłop polski rozu-

mie, że tylko w oparciu o przyjaźń i sojusz z ZSRR może spokojnie pracować i myśleć o lepszej przyszłości, budować trwały pokój Polski i swój dobrobyt.

W dniu dzisiejszym manifestujemy swą wolę walki z reakcją, z rozpolitowanym klerem podburzającym do jawnej lub zakonspirowanej działalności przeciw naszemu ludowi i państwu.

Chłopcy Wybrzeża w dniu dzisiejszym jeszcze raz w tym roku pokażą swą wolę marszu do socjalizmu ramieniem z klasą robotniczą.

H. Płoński
Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Gdańsku

Święto Ludowe a klasa robotnicza

Miedzy ruchem radykalno-chłopskim a ruchem robotniczym istniała wzajemna sympatia i bliskość od zarania tych ruchów, oparta na wspólności ich interesów i na tym, że mają jednego wroga — kapitalizm i obszarstwo. To też program sojuszu robotniczo-chłopskiego, wysunięty przez ruch robotniczy, stał się programem robotników i chłopów.

Poprzednie porozumienie i wzajemne poparcie w poszczególnych wypadkach przekształciło się na stałe i zorganizowane współdziałanie. W wystąpieniach 1-majowych klasy robotniczej brały udział zorganizowane pod własnymi sztandarami coraz większe masy chłopów. Prawicowi odlami w ruchu chłopskim zaczął wówczas organizować Święto Ludowe na Zieloną Świątę z ukrytą myślą, odciągnięcia mas chłopskich od robotników, licząc, że tradycja religijna Zielonych Świąt wśród chłopów

będzie sprzyjać ich zamysłom. Stało się inaczej. Masy pracującego chłopstwa nadąły Świętu Ludowemu charakter dnia walki chłopskiej o sojusz robotniczo-chłopski. Na obchody Święta Ludowego zapraszano delegacje robotników z czerwonymi sztandarami. Z roku na rok święto to stawało się bardziej bojowym.

W Polsce ludowo-demokratycznej, Mikolajczyk i jego klika próbowali jeszcze raz użyć Święta Ludowego dla rozbicia sojuszu robotniczo-chłopskiego, lecz próby te skończyły się przegrana. Próby separowania chłopów od robotników w dniu Święta Ludowego przyspieszyły kompromitację Mikolajczyka w oczach tej części chłopów, która jeszcze mu ufała, co przyspieszyło jego smrotną przegrana. Święto Ludowe stało się dniem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Święto Ludowe w roku obecnym ma szczególnie ważny charakter. Szepczona propaganda rozpowszechnia pogłoski o wojnie, by postać niepowinność i wstrzymać dzieło odbudowy zniszczonej wojennymi. Pracujący chłopcy odpowiadają na to całkowitą likwidacją ugorów.

Pierwsze dyskusje o Spółdzielniach Produkcyjnych reakcja chciała wykorzystać dla powstrzymania chłopów od robot wiosennych. Pracujący chłopcy odpowiadali na to likwidowaniem ugorów, zwiększeniem użycia nawozów sztucznych, powiększeniem ilości ośrodków maszynowych i ulepszeniem upraw.



Robotnicy majątku Szymankowo: Wansówna, Milerówna i Malerówna przy piczeniu pola buraczanego

Kampanię hodowlaną reakcja nazywała powrotem do kolczykowania, strasząc, że rzad będzie zabierał inwentarz. Pracujący chłopcy, odpowiadając na przekroczenie planu kontraktów, spędów gotówkowych, powiększaniem ilości bydła rogatego i poprawą gospodarki pastwiskowo-ląkowej.

Swoją odpowiedź produkcyjną podstawowe masy chłopskie podkreśla zjednoczeniem swych stronnictw na platformie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Wyrazem tego są m.in. uchwały ostatniej Rady naczelnej PSL.

Tysiącami zobowiązaniami wykonania robót potrzebnych dla przyspieszenia przebudowy wsi i podniesienia jej poziomu społecznego i kulturalnego dokumentują chłopcy swą wolę budowy ustroju sprawiedliwości społecznej w sojuszu z robotnikami. Gdy robotnicy z fabryk wyjadą na wieś w dniu Święta Ludowego, wyjadą im naprzeciw chłopcy ze swoim wkładem w dzieło łączności miasta z wsią.

Dzień Święta Ludowego w tym roku będzie dniem zwycięstwa sojuszu robotniczo-chłopskiego.

T. S.

Książd - rewolucjonista

Ruch ks. Ściegiennego, którego platformą ideową jest słynna jego „bulla papieska” — wiąże się z ogólnym nurtem naszych ruchów wolnościowych i demokratycznych — wyzwoleńczych XIX wieku.

Zrodzony w roku 1844 — i w tymże roku zdławiony przez przemoc carską i obszarznicę — ma on swe charakterystyczne miejsce w naszej historii. Jest pomostem w rozwoju ideowym między postaciami lewicowymi powstańcami i radykalnej części powstania emigracji („Gromada Grudnia” i „Lud Polski”) a programem agrarnym rewolucji krakowskiej i Rządu Narodowego r. 1846.

Bohaterska i męczeńska postać ks. Ściegiennego, tak mało zresztą dotychczas znana szerszemu ogółowi polskiemu, wyrasta na tle roku 1844 do miary niezłomnego chorążego, podejmującego meżnie sztandar wolności. Jest on zarazem zwiastunem wielkiej sprawy, która w jego dni wymagała odwagi i poświęcenia bez miary: idzie o świadomie, garstką popleczników jeno otoczony, na bój, u kresu którego śmierć go tylko czeka.

Ks. Ściegienny, pisze swą ułotkę w formie bulli papieża Grzegorza XVI, który zasiadał wówczas na stołcu watykańskim, nie tylko dlatego, że wie, iż tak lepiej hasła jego trafią do umysłów chłopskich. Formę tę przyjął dlatego, że pozostał wierzącym na swój sposób chrześcijaninem, a w jego umyśle hasło Rewolucji Francuskiej: wolności, równości, braterstwa (które przejął od swych braci: ks. Siegasa i ks. Jezierskiego) kojarzyło się z zasadami chrześcijańskimi. To też ze swą agitacją nie do panów zwraca się o dobrowolne wyrzeczenie, ale do chłopów o solidarne choćby zbrojne wystąpienie przeciw wrogom „wolności i równości chrześcijańskiej”.

Działając wśród chłopów lubelskich, pozostaje on w kontakcie z wyznawcami emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego, zna i pamięta stanowisko „Gromady Grudnia”, która w manifestie swym głosiła: „Symbol powszechnej równości, wyrzeczony przez Jezusa Chrystusa, zaprowadzi braterstwo”.

Ks. Ściegienny, głęboko i szczerze myślący chrześcijanin i niezłomnie wierny syn uciśnionego ludu chłopskiego, przejawia w swym umyśle idee i fakty: wyrasta z nich program wyzwolenia z typowych postulatów rewolucyjno-demokratycznych utkany, szczerze, choć swoiście, na kanwie nauk chrystusowych śmiała ręką księdza — rewolucjonisty wyszyty.

Jedyny rys sztuczny, świadomie fałszywy — to wystąpienie w charakterze papieża. Ale

bo też znał ks. Ściegienny siłę autorytetu Watykanu w umysłach chłopskich. I wiara jego była tak szczera, miłość ludu tak ogromna, sprzecznosc niedoli chłopskiej z idealami chrześcijańskimi w jego pojmowaniu — tak niewatpliwa, że wskazując braciom swym chłopom „drogę prawdziwego szczęścia” w swej „bulli” niewatpliwie w duszy wierzył w to, co mówił, iż akcje te „przed sięwzięt z rozkazu samego Boga”.

Uważał, że dla dobra sprawy, w którą wierzył święcie, dla dobra ludu, który umiłował jak rodzinę własną, może wziąć na swe sumienie te formalne tylko mistyfikacje. Tak powstał ten Wielki Apokryf: prawda chłopska przepojony i w prawdę po stu latach przez nasze pokolenie przekuty.

Zadziwia jasność, śmiałość i konsekwencja w sformułowaniu rzec ks. Ściegiennego podstawowych zadań chłopskich: zniesienie dań, czynszów, opłat księżom za chrziny i śluby i wreszcie centralny postulat — odebranie panom ziemi przez chłopów bez wszelkich odszkodowań. Nawoływanie do solidarności klasowej chłopskiej, do samopomocy i wykreślenia wzajemnej (chłopsko) jest pojmowane przezeń, zgodnie na ogół z ówczesnym stanem rzeczy, jako jednolita, nie rozwarstwiona całość, klasa — stan) potępienia wojny, z wyjątkiem jedynej wojny sprawiedliwej — przeciw pańskiej i zabójczej (carskiej) przemoc. Akcenty świadczące, że rozumie on niezbedność dla chłopów znalezienia sobie sojuszników w mieście w postaci „mieszczań” i rzemieślników, przeplatane są z ideą innego sojuszu — w walce przeciw uciskowi panów polskich i carów rosyjskich — wspólnoty chłopów i „mieszczań” polskich i rosyjskich — „za wolność waszą i naszą”.

Ruchowi ks. Ściegiennego nie było sadzone święcie doświadczenia. Na odwrót: w dany przez obszarników w lape carskiej siepaczy — ksiądz Ściegienny staje przed sądem wojennym i 25 października 1844 r. zostaje skazany na śmierć przez powieszenie. Z woli Paskiewicza, sprawującego po zdławieniu powstania, urząd namiestnika Królestwa Kongresowego, wyrok zostaje zmieniony. Oto, co głosiło „ula skawienie”: „pozwolicie stanąć duchownego, podprowadzić pod szubienicę, a następnie zesłać na pracę katorżniczą w kopalniach”.

Dziś, na tle usiłowań wyśkaniania wiary chrześcijańskiej nie tylko przeciw socjalizmowi, ale wręcz przeciw ludowi, demokracji i państwu polskiemu, postać ks. Ściegiennego nabiera dla każdego prawdziwego Polaka szczególnej wymowy.

(Zygmunt Oskierko: „Szkice i artykuły”)

„CZERWONA KUŹNICA” KADR BUDOWNICZYCH NOWEJ WSI

Sionokosy są już w pełnym toku. Tuż za Pelplinem mija nas długi szereg kosiarzy. Idą boso lub w nędznych, zniszczonych łapciach. Powoli schodzą na łąkę. Pyszna trawa sięga im prawie do kolan.

„Maj był dobry, wilgotny. Zarobił ks. biskup na tej trawce, za robi” — mówi nasz towarzysz po drodze, robotnik rolny z Bielawek Stefan Pelcer i wskazuje ręką na dziesiątki hektarów łąk.

Idziemy teraz między po przez pięknie wykoszone żyta. Spotykamy człowieka, który ponuro wpatruje się w Stefana.

Znacie go? — pytamy, gdy nieznajomy nas minął.

Pelcer uśmiecha się gorzko.

„Aż za dobrze — mówił — to mój dawny karbowy z majątków kościelnych. Nie może mi darować, że rzuciłem u nich pracę. Ja się roboty nie boję — ciągnę wyjaśniając — ale chcę być traktowany jak człowiek i jak człowiek żyć. W majątku kościelnym za 14-godzinna dniówkę płaciła wy nosiła mniej niż gdzieindziej za normalny 8-godz. dzień pracy”.

Zbliżamy się do Bielawek. Miłamy kuźnię i wieś. Wśród szeroko rozrosniętych brzoź i kasztanów bieleje piękny duży budynek. To tutaj. Wolno wchodzić po szerokich schodach czytamy tablicę umieszczoną nad wejściem: „Uniwersytet Ludowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Bielawkach”.

CO ZACOFANE I ZŁE, ZMIENIMY NA LEPSE

Studenci Uniwersytetu w Bielawkach to młodzież chłopska, pochodząca z całej Polski. Zdobywa ona tu wiadomości z zakresu ekonomii, geografii, gospodarstwa, biurokracji, spółdzielczości, administracji i samorządu, rachunkowości i nauki o Polsce współczesnej.

Rozmawiamy z Stefanem Gilem, synem małego chłopca z kieleckiego. Pragnieniem Stefana

jest praca w Zarządzie Gminnym. „Będę pracował tak, aby zmniejszyć i polepszyć życie chłopów wsi kieleckiej”.

Przyszedłem tutaj jako alfabet pod względem politycznym i wyrobienia społecznego — jako półalfabeta pod względem wykształcenia ogólnego — mówi jeden ze stojących obok chłopów, Aleksander Laskowski ze wsi kaszubskiej Polczyn koło Pucka. — Dzisiaj po roku nauki nad sobą jestem urzędnikiem w Starostwie w Tezewie i jak mówią pracuję wcale nieźle” — uśmiecha się Olek. — „Ojciec mój ma 5 ha ziemi i 8 dzieci. Przyszedłem tutaj do Bielawek z naszą kaszubską nieufnością, lecz już po kilku tygodniach, kiedy dobrze poznałem kolegów i koleżanki z całej Polski, stałem się innym człowiekiem.”

Syn Brukan, ze Świecia, Zygmunta Szermana, ukończył kurs w Bielawkach w ubiegłym roku. Obecnie jest uczniem Państwowego Liceum Mechaniki Rolnej w Kwi-dzynie. ZMP-owiec Zygmunt jest dzisiaj czestym gościem w Bielawkach. Mówi on, że ZMP-owcy z Uniwersytetu Ludowego utrzymują ze swoimi kolegami z okolicy ścisły kontakt. Urządząca wspólne wieczory świetlicowe, wyjazdy w teren z przedstawicielami i akademiami oraz wspólne odczyty.

WŁASNYMI SIŁAMI

W świetlicy jest tak przyjemnie, że nie chce się z niej wyjść. Z prawdziwą ciekawością czytamy ostatnią „Błyskawicę” — gazetkę ścienną Uniwersytetu. Jest ona pełnym przekrojem życia uczelni i internatu. W bibliotece zwracają uwagę niekiedy oprawione tomy książek, setki porożnionych czasopism i gazet. Przez wielkie okna widać nowe boiska sportowe — efekt wykonania jednego z zobowiązań Kongresowych Uniwersytetu.

Oglądamy teraz jasne sale wykładowe i czyste sypialnie w internacie. Wszędzie rzuca się w oczy ład i celowość urządzeń. Tu i ówdzie widzimy na ścianach plan codziennych zajęć uczniów, nauczycieli i personelu administracyjnego. W wielkiej kuchni i stołówce panuje również wzorowy porządek.

Przy szkole jest 30-hektarowe gospodarstwo. Uprawia się pszenicę, buraki cukrowe i ziemniaki, hoduje krowy i świnie. Rozmawiamy z robotnikami. Przy gospodarstwie pracuje ich trzech. Stanisław Liszewski otrzymuje miesięcznie 16.000 zł. pensji, ma około domu ogród warzywny i kawałek ziemi pod kartofle. Pytamy go czy praca jest ciężka. Uśmiecha się w odpowiedzi.

„A bo to uczniowie dadzą się przepracować? Dbają o nas jak o rodzonych braci, a jak robota jest ciężka, to rzucają wszystko i idą do pomocy. Szkoda tylko, że za kilka dni kończy się rok szkolny. Ale to nie dlatego, że pomagają, ale że trzeba się będzie z nimi rozstać. Kurs trwa jeden rok, więc się człowiek naprawdę żyje i zaprzyjaźni ze wszystkimi”.

Ob. Liszewski, żona robotnika, pyta, czy widzieliśmy tutaj szczyt Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Nie, nie widzieliśmy. „Warto zobaczyć — mówi ob. Liszewski — punkt dla nas naprawdę wielką pomoc. Czy dziecko zachoruje, czy też sama poczuje się słabo, to już nie ma tego strachu, że się jest opieką”.

Punkt mieści się w małym budynku obok szkoły. Na progu wita nas kierowniczka ob. Irena Mańkowska. Oglądamy tablicę i wykresy, aptekę i narzędzia chirurgiczne.

„Mamy objętych opieką 70 osób — mówi ob. Mańkowska. Co tydzień przyjeżdża lekarz. Moim zadaniem jest niesienie pomocy w wypadkach nagłych i kontrola sanitarna wsi”.

PRZYGOTOWANIE DO ŚWIĘTA LUDOWEGO.

Ob. Narcyz Kozłowski, kierownik Uniwersytetu jest bez reszty pochłonięty przygotowaniem do dzisiejszego Święta Ludowego. Jest wszędzie. Jednym uczniom pomaga malować hasła i transparenty, innym przygotowywać czerwone i zielone flagi. W jednej z sal widzimy już cały las zielonych sztandarów. Uczniowie wynoszą je teraz i dekorują nimi szkołę.

„Nasze Święto Ludowe — mówi kierownik — wypadnie w tym roku imponująco. To już nie rok 1946 czy 1947. Teraz na prawdę ruszają masy chłopskie. Z okolicznych gmin, gromad i majątków państwowych nadeszły do naszej uczelni dziesiątki prób, aby uczniowie pomogli w organizowaniu pochodów”.

Uniwersytet Ludowy w Bielawkach promieniuje na całą okolicę. Uczniowie i uczennice, to w głównej mierze członkowie ZMP. Bez nich nie obejdzie się żadne święto, żaden obchód czy akademie. Młodzi działacze ludowi, przyszli pracownicy samorządowi, spółdzielczy czy administracyjni, nigdy nie odmawiają pomocy i rady, czym zjednali sobie sympatię i zaufanie miejscowej ludności, a zwłaszcza młodzieży.

BIELAWKI TO „CZERWONA KUŹNICA”.

„Czerwona Kuźnica” to nazwa, którą nadał Uniwersytetowi ci, którzy boją się postępu wsi polskiej. Słowa te zrodziły strach i nienawiść spod pelplińskiej katedry, ale — zgadzamy się na tą szlachetną nazwę — mówi Stefan Gil.

J. J. B.

MILIONY KOBIET CAŁEGO ŚWIATA walczą o utrwalenie pokoju

Referat sekretarza KC ZZ - tow. I. Piwowskiej

Narody i kraje wyzwolone przez armie radzieckie — mówi Irena Piwowska — przeszły proces głębokich wewnętrznych przeobrażeń społecznych, w wyniku których powstały nowe formy władzy ludowej, natomiast na zachodzie rozwój ruchów ludowych tłumiony jest przez reakcję, zwłaszcza anglosaską, przy pomocy przywódców mas robotniczych jak Blum, Schumacher i inni. Wysiłki te zmierzają do podzielenia świata na dwa obozy. Celowi temu służy plan Marshalla, do którego wciągają swoje kraje prawicowe partie socjalistyczne.

OSZCZĘTNOŚĆ — BRONIA PODLEGACZY WOJENNYCH.

Bankierzy USA, pragnąc przekształcić zachodnią Europę w kolonię, rzucają najbardziej zakłamaną oszczerstwami pod adresem Związku Radzieckiego. Specjalizują się w tym nie tylko organy propagandy amerykańskiej, ale także posłuszna ich dyktynom koalicja mężów stanu, Watykanu, przywódców partii katolickich i chrześcijańsko-demokratycznych oraz cała plejada kosmopolitów, wierzących w erę dolara i bomb atomowej. Celowi temu służą próby rozbicia ruchu zawodowego.

Irena Piwowska przytacza przykład Holandii, gdzie kier w okresie Bożego Narodzenia przeprowadził agitację wśród uczniów, aby prosili swych rodziców o wystąpienie ze związków zawodowych. Dzieci miały się rzec z tej okazji upominków gwiazdkowych, gdyż wystąpienie ze związku miało być dla nich — w myśl tej agitacji —

najbardziej drogowym upominkiem. Mówcy przytacza dalej przykłady reakcyjnej działalności części naszego kleru. Ofiarami tej działalności padają również kobiety, jak członkini Ligi Kobiet — Roskowska z woj. białostockiego, zamordowana za to, że chciała zmobilizować kobiety do walki o pokój.

Irena Piwowska podkreśla, że hasło mobilizujące kobiety do walki o pokój ma w sobie taką potęgę, że miliony kobiet różnych ras i narodowości na jego zew otwierają się z niewolnictwa, w jakim je trzymano i gotowe są stoczyć wojnę ze wstecznictwem i z tymi wszystkimi, którzy pchają ich dzieci do obrony swych interesów i karteli.

Ze szczególnym uznaniem mówi sekretarz KC ZZ o kobietach Związku Radzieckiego, o ich gotowości do poświęceń dla ugratowania pokoju i ludu na świecie. Nie tylko kobiety Zw. Radzieckiego, ale cały naród wychowany jest w duchu wiary i oddania sprawie pokoju i pokojowego współżycia narodów.

ATAKI NA JEDNOŚĆ S. F. Z. Z.

Następnie mówcy charakteryzuje metody działania imperialistów, zwłaszcza pakt atlantycki i ataki na jedność SFZZ. Imperialiści, licząc na uległość kapitalowi kierownictwu angielskiej rady generalnej związków zawodowych i amerykańskich związków przemysłowych — faktycznych agentów imperializmu wewnątrz ruchu robotniczego, chcą zlać organizację, która skutecznie broni robotników przed zrzuceniem na ich barki wszystkich ciężarów naciągającego kryzysu.

Imperialiści zdają sobie sprawę, że na czele walki narodów kolonialnych przeciwko uciskowi stała klasa robotnicza, stanowiąca trzon walki narodowo-wyzwoleńczej. Bez zlamania organizacji robotniczych w krajach kapitalistycznych trudno myśleć poważnie o realizacji ich planów. Niepokoi imperialistów fakt, że te masy robotnicze są zorganizowane w lewicowych centralach zawodowych i znajdują oparcie w SFZZ. Sadzą oni, że po rozbiciu SFZZ uda im się rozbici francuskie i włoskie związki.

Irena Piwowska podkreśla, że klasa robotnicza w poszczególnych krajach odpowiadała na intrygi, oszczerstwa i próby rozbicia, zwaremieniem swych szeregów, po czym omawia pokrótce osiągnięcia odrodzonych, zjednoczonych polskich związków zawodowych, a w szczególności ich duży wkład w odbudowę kraju i w walkę o pokój.

Mówcy stwierdza powszechne zrozumienie wśród związkowców, potrzeby zbliżenia z ludźmi pracy innych krajów, a przede wszystkim z narodami ZSRR oraz państwami demokracji ludowej. Świadomość ta służy wychowaniu

mas pracujących w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu. Wśród oklasków całej sali Irena Piwowska podkreśla, że klasa robotnicza nie operuje pacyfistycznymi frazesami, lecz wskazuje źródła wojny oraz na sposób zapobieżenia wojnie — demaskowanie i pokieranie imperializmu.

SILY POKOJU SĄ NIEZWYCIĘŻNE

Sekretarz KC ZZ omawia następnie pokrótce dorobek Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu oraz Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie, które zainicjowały walkę o pokój oraz bogaty dorobek tej walki, uzyskany przez siły postępu we wszystkich krajach. Do Kongresu Pokoju w Paryżu zgłosił swój akces organizacje, skupiające przeszło 600 mil. ludzi — mężczyzn i kobiet.

Staje się jasne — mówi wśród oklasków Irena Piwowska — że rośnie świadomość szerokiej mas na całym świecie, że siły pokoju są niezwyciężone, że zjednoczone siły pokoju są silniejsze od przeżartych zgniłą zbrodniarstw wojennych.

Nie pomogła marszałkizacja Europy, ani pakt atlantycki. Masy pracujące zadokumtowały na Kongresie Pokoju swoją niezłomną wolę walki w obronie pokoju, w przekonaniu, że o pokój trzeba walczyć, a nie biernie go oczekiwać.

NIE POMOGA REPRESJE

Irena Piwowska podkreśla, że nie pomoże imperialistom burżuazyjna ideologia kosmopolityzmu, ani represje przeciwko postępowym działaczom — ludziom nauki, którzy włączają się w potężny ruch pokoju. Współcześni ideologowie, współczesnego kosmopolityzmu burżuazyjnego, wykonują tę samą robotę, jak wykonywali ideologowie hitlerowscy. Gorącymi oklaskami przybijają delegaci słowa mówcy, że intelektualistów — ludzi nauki — łączy z klasą robotniczą wspólna walka o rozwój i po-

stęp prawdziwej kultury dla dobra ludzkości.

Delegaci ponownie manifestują swe uczucia, gdy sekretarz KC ZZ przypomina oświadczenie słynnego uczonego francuskiego, prof. Joliot - Curie, że zgodnie z wolą milionów mas ludu pracującego przeciwstawiliby się wszelkim żądanom imperialistów, pragnących wykorzystać jego wiedzę dla produkowania środków zniszczenia.

Nie nie zdoła — mówi kończąc swoje przemówienie Irena Piwowska — powstrzymać rozwój wielkiego, wywołanego ruchem ludów, walczących o wolność i pokój. Miliony prostych ludzi są za pokojem, o utrwalenie pokoju będą walczyć i w walce tej zwyciężą.

Wzniesiony przez jednego z delegatów okrzyk: „Niech żyje Światowa Federacja Kobiet!” — podchwytują uczestnicy Kongresu i manifestują na cześć postępu i pokoju.

Deklaracja George Bidwell'a

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W tym wszystkim rząd angielski, działający pod batutą pana Bevin'a, odegrał rolę poważnego czynnika współdziałającego, chociaż powinien był znaleźć odwagę, by odrzucić tę rolę. Nie wierzę, by rząd angielski, chociażby ci ludzie, którymi dowodziłem w czasie wojny, przez chwilę popierali tę politykę, gdyby czerpali swe informacje nie tylko z prasy kapitalistycznej. Najwybitniejsi intelektualni angielscy działacze związkowi, działający kobiecie w Anglii — wszyscy oni głoszą za pokojem i żądają pokoju, podczas gdy Bevin w sposób czynny odwraca się od narodów zjednoczonych i przekształca Anglię w podrzędny czynnik w zespole, któremu przewodzi zbrodniczy amerykański imperializm.

Program obchodu Święta Ludowego w województwie gdańskim

W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 8 rano wszyscy uczestnicy uroczystości zbiegają się w ustalonych punktach, po czym odbędzie się wiec, poprzedzony krótkim zagajeniem przez przewodniczącego lokalnych Komitetów Obchodu Święta Ludowego. Przemówienia na wiecach wygłoszą kolejno przedstawiciele: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stron. Ludowego, Związku Samopomocy Chłopskiej.

Po wiecach uformują się pochody, które otworzą pocztę sztandarową partii politycznych. Następnie kroczyć będą kolumny młodzieżowe, za nimi chłopskie organizacje społeczne i gospodarcze ze sztandarami i transparentami. Pochody, przechodząc głównymi ulicami wsi i miasteczek przedelfują przed trybunami honorowymi.

Na terenie woj. gdańskiego centralne obchody Święta Ludowego odbywają się w 4-ch miejscowościach, a mianowicie: w Pelplinie z udziałem wiceministra Sokorskiego (PZPR), posła Wasiłki (SL) i ob. Szajera (PSL), w Kokoszkowach z udziałem tow. Nefela (PZPR), ob. Jarosza (SL), i ob. Płońskiego (PSL), w Kartuzach przy udziale tow. Waszlikowskiej (PZPR), posła Langer'a (SL) i ob. Wyplosza (PSL) oraz dnia 6 bm. w Malborku z udziałem tow. Urbańskiego (PZPR), ob. posła Wasiłki (SL) i ob. Szajera (PSL).

Analogiczny przebieg będą miały uroczystości w pozostałych miejscowościach woj. gdańskiego. Odbędzie się one w powiecie gdańskim w Nowym Dworze, w Przywidzu i w Prusze; w powiecie tczewskim w Swarzędzie i w Gniewie. Powiat starogardzki organizuje obchody w Zblewie i Skórczu, powiat kartuski — w Sulęczynie, kościerski w Kościerzynie i Skarszewach. Chłopi powiatu morskiego zbierają się w Krokowie, Luzinie i Szemudzie, powiatu lęborskiego — w Mirejewie i Gronowie, sztumski — w Sztumie i Dzierżgoniu, kwidzyński — w Kwidzynie i Czarnym oraz pow. malborskiego w Nowym Stawie.

Część artystyczna obchodów wypełnią widowiska teatralne zespołów świetlicowych, liczne inscenizacje. Po uroczystościach odbędzie się zabawa ludowa, a wiele gromad odwiedzą w tym dniu kina objazdowe Filmu Polskiego.

Górnik Grzybek wykonał 370 proc. normy

Przedownik kopalni „Biały Kamień”, W. Grzybek, osiągnął w maju 370 proc. normy.

Wysokie normy wydobywania dla uczestnika Kongresu Zw. Zawodowych uzyskali również: z kopalni „Nowa Ruda” — Jan Jaraczewski — 365 proc. normy, z kopalni „Victoria” Paweł Sierny — 343 proc. i Bolesław Zacek — 337 proc. normy, z kopalni „Biały Kamień” — Stanisław Jachimowicz 313 proc. normy.

Port Tsin-Dao

w rękach Armii Ludowej

LONDYN (PAP). Oddziały chińskiej Armii Ludowej zajęły, we wschodniej części prowincji Szan-Tung, port Tsin-Dao — ostatni punkt oporu Kuomintangu w Chinach północnych.

Tsin - Dao posiadające blisko 600 tysięcy mieszkańców, było do niedawna bazą amerykańskiej marynarki wojennej na Oceanie Spokojnym.

Dokończenie referatu tow. Kofmana

Dlatego wszędzie tam, gdzie jest możliwe stosowane są systemy akordowe, pobudzające do bardziej wydajnej pracy i umożliwiających opłatę proporcjonalną do ilości i jakości pracy, włożonej przez pracownika. Walczymy o rozpowszechnienie akordu lub zastosowanie systemu dniówki z premią. Rozbudujemy i będziemy rozbudowywać premie za jakość, za oszczędność, za wynalazki i usprawnienia. W pewnych okresach i w kluczowych gałęziach produkcji, stosować należy system akordu progresywnego lub ustalić wyższy poziom płac.

Sekretarz KC ZZ podkreśla, że choć zrobiono w tej dziedzinie duży krok naprzód, to jednak te zasady socjalistycznego systemu płac nie są jeszcze w pełni zrealizowane.

Stoi przed nami zadanie — stwierdza mówca — dalszego podniesienia poziomu płac realnych, w okresie realizacji planu 6-letniego z równoczesnym zwiększeniem rozpiętości tzw. z większym podniesieniem płac pracowników wykwalifikowanych oraz ustaleniem bardziej prawidłowych hierarchii płac. Należy likwidować nieusprawiedliwione dysproporcje i opłacać ściśle według ilości i jakości pracy. Dla osiągnięcia tych celów, związki zawodowe winny czynnie uczestniczyć w klasyfikacji robót, w rozbudowaniu systemu akordowego i prawidłowych norm technicznych.

Mówca wskazuje, że bez należytych norm technicznych nie może być sprawiedliwych stawek akordowych i premii. Należy znaleźć obiektywne i prawidłowe kryteria określania pracowników umy-

ślowych. Związki zawodowe winny nauczyć się analizować poziom i strukturę płac, by usuwać odchylenia od wyżej przytoczonych zasad, wreszcie winny starać się o to, by systemy płac stały się potężną dźwignią w walce o plan, o wzrost płac realnych oraz środków prawidłowego podziału dochodu narodowego.

Stwierdzając, że nowe umowy zbiorowe są obecnie lepsze niż były poprzednio, sekretarz KC ZZ oświadcza, że zasadniczą ich wadą jest ramowość, która uniemożliwia uwzględnienie konkretnych zobowiązań administracji, zwłaszcza w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy i elastycznych systemów premii. Już w najbliższych latach — stanie przed nami zagadnienie zawarcia układów w poszczególnych zakładach pracy, uwzględniających konkretną problematykę, interesującą te zakłady. Zbliży to związki zawodowe do zagadnień, którymi żyją robotnicy i pracownicy umysłowi.

OCHRONIACI PRODUKCJE PRZED CIOSAMI WROGA

Związki zawodowe — stwierdza mówca — pod kierownictwem partii robotniczej biorą czynny udział w budownictwie socjalizmu, odbywającym się w walce klasowej. Należy bronić produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta. Wynikają stąd ważne zadania dla związków zawodowych, jako organu kontroli społecznej i jednocześnie źródła nowych kadr, oddanych sprawie socjalizmu.

Nowatorzy produkcji — mówi wśród oklasków Józef Kofman — wynalazcy i przodownicy pracy, nasza przodująca w pracy i nauce

Przemysł maszyn rolniczych wykonał plan trzyletni

WARSZAWA PAP. Dzięki wykonaniu zobowiązań, powziętych przez zakłady fabryczne w ramach Czynu Kongresowego, zakłady podległe Zjednoczeniu Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonały w dniu 1 czerwca trzyletni plan produkcyjny.

Trzyletni plan produkcji dla zakładów, wchodzących w skład Zjednoczenia Maszyn i Narzędzi Rolniczych, przewidywał wykonanie do końca br. produkcji wartości 105.220 tys. zł. według cen z 1937 r. Na dzień 1 czerwca br. Zjednoczenie wykonało produkcję wartości 105.248 tys. zł. według cen z 1937 r.

Repatriacja Polaków z Francji

PARYŻ (PAP). — W związku z tym, że rząd francuski nie udziela zezwoleń na wjazd

do Francji specjalnych polskich pociągów repatriacyjnych, repatriacja Polaków z Francji będzie się odbywała, od końca czerwca, normalnymi pociągami międzynarodowymi.

Repatrianci mogą wyjechać w terminie przez nich wybranym. Przejazd do dowolnie obranej miejscowości na terenie Polski jest bezpłatny, podobnie jak przewóz bagażu.

DYREKCJA GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWEGO ENERGETYCZNEGO

w Eiblagu przy ul. Słonecznej 63 podaje warunki przyjęcia kandydatów do Gimnazjum na rok szkolny 1949/50

Wiek 14-17 lat, ukończenie 7 klas Szkoły Podstawowej.

W sekretariacie Gimnazjum należy złożyć:

1. Podanie rodziców kandydata,
2. Własnoręcznie napisany życiorys,
3. Świadectwo urodzenia,
4. Świadectwo lekarskie,
5. Świadectwo szkolne (można złożyć przy egzaminach)
6. 2 fotografie.

Termin egzaminu wstępnego będzie podany do wiadomości.

1949/k DYREKCJA SZKOŁY.

OGŁOSZENIE

W dniu 15 czerwca 1949 r. o godzinie 9-tej w Urzędzie Celnym w Gdyni ul. Rotterdamska 9 zostana sprzedane w drodze publicznego przetargu w pierwszym terminie, towary:

a) Cielne niepodjęte przez odbiorców, pod warunkiem przedłożenia przez nabywców odpowiednich pozwoleń przywozu wydanych przez Min. Handlu Zagran. Wydział Reklamentacji lub pod warunkiem wywiezienia nabytego towaru za granicę przy zachowaniu przepisów dewizowych.

b) Towarów przepadłych na rzecz Skarbu Państwa na skutek zrzeczenia przez odbiorców oraz skonfiskowanych w postępowaniu karno-skarbowym, jak lisy srebrne, serwisy, dywany, nylony itp.

Towary wymienione pod pkt b) będą sprzedawane bez warunkowań. Listę towarów wystawionych na sprzedaż przegladac można w Urzędzie Celnym w Gdyni ul. Rotterdamska 9, pokój nr 13.

Towary niesprzedane w pierwszym terminie zostaną wystawione na sprzedaż w drugim terminie w dniu 21 czerwca 1949 r. o godz. 10,00 również w Urzędzie Celnym.

URZĄD CELNY

Gdynia, Rotterdamska 9

wiedź powinna brzmieć, że przysięga taka nie może mieć wartości. Moja pozycja obecna kojarzona jest przez Polaków z pojęciem bloku imperialistycznego, a ja nie mogę dłużej tolerować takiego skojarzenia. Jestem antyimperialistą. Jestem przeciwnikiem polityki prowadzącej do agresywnych paktów. Jestem za narodem, wielkimi masami pracującymi, które w krajach kapitalistycznych są nawet w tych, które rządzone są przez pseudo - socjalistów — są wyzyskiwane przez pasyżów i nierobów.

Odznaczenie kapitanów - patriotów

Prezydent R. P. Bolesław Bierut odznaczył (pośmiertnie) ks. biskupa dr. Władysława Górala Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, oraz ks. Józefa Mazurę — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, za zasługi w walce o wyzwolenie narodu i demokrację w okresie okupacji niemieckiej.

Ostatnie wiadomości sportowe

Wielki sukces polskiego tenisisty

PRAGA. Skonecki potwierdził, że znajduje się w bieżącym sezonie w doskonałej formie, zwyciężając w półfinałowym spotkaniu drugą rakię Czechosłowacji Cernikę w pięciu setach. Skonecki zwyciężył po 2 godz. i 15 min. gry 6:3, 5:7, 6:8, 6:2, 6:4. Polak wykazał w tym spotkaniu dużą szybkość i przyjmował niemal każdą piłkę Cernika. Cernik był lepszy technicznie, lecz grał nerwowo. Zwycięstwo Polaka przeżyła licznie zebrana publiczność hucznymi oklaskami.

W finale Skonecki spotka się z najlepszym tenisistą europejskim Drobnym, który w drugim spotka-

niu półfinałowym wygrał z Szostcem 6:1, 6:1, 6:3.

SPROSTOWANIE

Do sprawozdania z obrad Kongresu Zw. Zaw., umieszczonego w wczorajszym numerze „Głosu Wybrzeża”, wkładł się błąd, kształtujący przemówienie delegata wolnej Grecji p. Apostoli. Fragment dotyczący dostaw amerykańskich dla rządu ateńskiego winno brzmieć: „Rząd Sofulisa otrzymał dotychczas od rządu USA 1 milion dolarów i ponad 1 milion ton materiałów wojennych dla tzw. budowy Grecji”.

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

ZWIEDZAJCIE NOWOOTWARTE PROBIERNIE CENTRALI RYBNEJ

w Gdyni, Al. Zjednoczenia 2 (przystanek „Gryfu” Skwer Kościuszki)

w Sopocie, przy ul. Rokossowskiej 54 (naprzeciw P.D.T.)

1555/k

TANIO I SMACZNIE

Udział samorządów w planie sześcioletnim

Konferencja w Gdańskim Urzędzie Wojewódzkim

W Gdańskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się dwudniowa konferencja poświęcona omówieniu zasad, obowiązujących samorządy przy opracowywaniu materiałów do planu 6-letniego. Konferencję przewodniczył nac. woj. Wydziału Samorządowego ob. Kowalkowski, podstawowy zaś referat na temat planu 6-cio letniego wygłosił mgr Pedrzyński z ramienia Państwowej Komisji Planowania. Wytyczne do planów z poszczególnych dziedzin omówili przedstawiciele zainteresowanych resortów. Wyniki obrad w obu dniach zreasumował przewodniczący Komisji Planowania WRN. pos. inż. Stefański.

Głównym akcentem, jaki dominował w zagajeniu konferencji było stwierdzenie, że samorząd wyszedł z okresu im prowizyjnego i włączony jest obecnie w gospodarkę planową. Działalność samorządu musi być jak najbardziej skoordynowana i nie dublować pracy, pozostającej w kompetencji administracji państwowej. W związku z pracami przygotowawczymi do planu 6-cio letniego samorządy powiatowe powinny zająć się skrupulatnym opracowaniem planów pracy socjalnej, kulturalno-oświatowej i w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej. Planowanie w samorządach, jak podkreślił nac. Kowalkowski, było dotąd nieznaczne. Nie liczone się często z własnymi możliwościami i możliwościami skarbu państwa, a planownicy nie byli uzbrojeni w znajomość instrukcji i niezbędnych wskazań, jak należy planować.

W związku z likwidacją CNP i powstaniem na jego miejsce Państwowej Komisji Planowania utworzone zostaną niebawem wojewódzkie komisje, względnie urzędy planowania, które skoordynują pracę samorządów powiatowych i miejskich. Plan sześciolenny jak wiemy obowiązywać będzie od 1 stycznia 1950 roku do 31 grudnia 1955 r. Ma on na celu stworzenie wielkiego przemysłu krajowego, wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Wykonanie planu ma stanowić fundament budowy socjalizmu w Polsce.

Jak praca samorządów ma wyglądać w praktyce? Weźmy przykład gospodarki mieszkaniowej. Planują ją samorządy miast wydzielonych i niektóre powiatowe. Dostarczone przez nich rzeczy we materiały orientacyjne i wnioski złożą się na plan tej gałęzi gospodarki narodowej w skali ogólnopolskiej.

Podobnie rzecz ma być potraktowana we wszystkich pozostałych dziedzinach, składających się na całokształt zadań samorządu. Terenowe rady narodowe i jednostki planujące obowiązane są do ścisłego współdziałania w tym zakresie z właściwymi placówkami planowania, które przyjmą niebawem nowe formy organizacyjne. W zakres planowania samorządów wchodzi budownictwo mieszkalne, drobny przemysł, samorząd przemysłowy, gospodarka rolna, sieć handlu detalicznego, urządzenia i gospodarka szkolna oraz szkolnictwo, oświata i kultura.

Materiały do planów muszą być opracowane w porozumieniu z terenowymi czynnikami politycznymi i społecznymi, wnioski zaś mają uchwały rady narodowe. W każdym wypadku za podstawę wniosków winna być brana hierarchia potrzeb.

Przy planach inwestycyjnych za punkt wyjścia należy przyjąć limity z 1949 r. z tym, że wzrost zamierzonych wydatków na inwestycje w pierwszych trzech latach planu nie będzie przekraczał 20 proc. limitu z roku poprzedniego. Olbryzi skok nastąpi dopiero w drugim trzecielcu planu.

WYTYCZNE POSZCZEGÓLNYCH RESORTÓW

Przedstawiciel Kuratorium szkolnego stwierdził podczas dyskusji, że Kuratorium nie posiada jeszcze szczegółowych opracowań ze względu na przeprowadzaną reorganizację sieci szkolnej — główny nacisk położony będzie na odcinek budownictwa i wyposażenia szkół podstawowych.

W roku szkolnym 1949 — 50 muszą być uruchomione wszystkie szkoły w ramach nowoustalonej sieci, która oprze się na komasacji rejonów i zmniejszeniu ilości szkół o jednym nauczycielu o 20 proc. Obecnie już należy rzeczowo podejść do sprawy i w związku z komasacją blisko leżących obok siebie rejonów — należy przewidzieć, żeby na każdą grupę 40 dzieci przypa-

dała jedna izba szkolna. Samorządy zorganizować muszą dostawę dzieci do szkół dwu- i więcej klasowych. (o 100, 150, 200 i większej ilości uczniów), naprawić drogi i mostki oraz ściśle przewidzieć wysokość przypadających na nie świadczeń. Na akcję zwalczania analfabetyzmu, której zakończenie przewidziane jest na rok 1952 samorządy muszą posiadać stosowne środki.

Na odcinku upowszechnienia kultury — według wypowiedzi przedstawicieli resortu Kultury i Sztuki podstawę do szczegółowego opracowania planu ma stworzyć ankietę, która należy wypełnić bardzo skrupulatnie.

Planowanie na tym odcinku odbywać się będzie pod hasłem „W każdej gminie Dom Społeczny czy Ludowy — w każdej gromadzie świetlica”.

W dziedzinie służby zdrowia przewidziana jest rozbudowa i pełne wyposażenie trzech dużych szpitali (w Elblągu, Teżewie i Kartuzach), do których kierowani będą chorzy z właściwych i sąsiednich powiatów.

Reorganizacja „ośrodków zdrowia” wiąże się ze sprawą przesiedlenia na prowincję lekarzy, których nadmiar posiadają duże miasta.

Bardzo szeroko omówione zostały wskazania do planów w dziedzinie komunikacji.

W zakresie kompetencji samorządów wejdzie budowa o trzech nawierzchniach dróg powiatowych i gminnych wraz z mostami, urządzenie i utrzymanie szlaków turystycznych wraz ze schroniskami. Wkładem rzeczowym ze strony samorządu będzie praca szarytka ludności. Samorządy muszą przewidzieć w swych budżetach w dziale komunikacji wydatki na organizację kursów dla techników drogowych i stypendia dla słuchaczy tych kursów.

W dziale opieki społecznej należy m. in. przewidzieć budowę i utrzymanie domów opiekuńczych dla starców i inwalidów pracy — w specjalnie wytypowanych ośrodkach na prowincji oraz stworzenia sieci żłobków w miastach i na wsi.

Dużo uwagi poświęcono sprawie załuszenia nieużytków chłopskich i wszelkich nieproduktywnych gruntów.

Na konferencji omówiono wreszcie zasady finansowania zakresu działalności samorządów w ramach planu 6-letniego z uwzględnieniem szczegółowych instrukcji i przepisów, dotyczących tzw. dokumentacji. Tutaj w świetle pytań i głosów zainteresowanych przedstawieli poszczególnych samorządów wyłonił się problem bardziej życiowego potraktowania przepisów instytucji kredytowych.

Występ 400-osobowego chóru

największą imprezą w ramach obchodów ku czci Mickiewicza na Wybrzeżu

Wczoraj w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się plenarne zebranie Komitetów Obchodów Mickiewiczowskich, poświęcone omówieniu dotychczasowej pracy i zaplanowaniu przyszłych imprez.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele instytucji kulturalnych, organizacji społecznych, OKZZ, Ligi Kobiet i ZNP. Przewodniczył zebraniu prezes Komitetu — tow. Duda — Dziewierz.

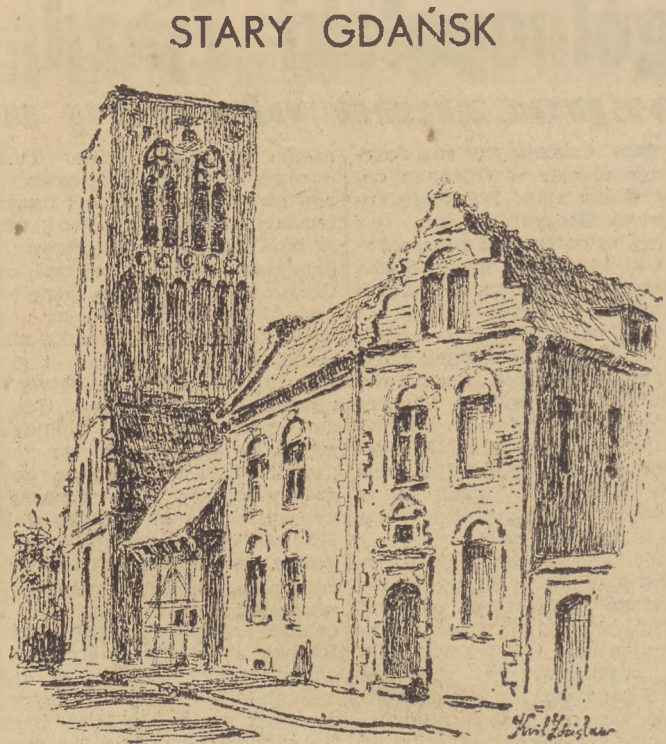
W pierwszej części zebrania ob. Misiołek zreferował dotychczasowe prace i podał projekty przyszłych imprez. Na ten cel Ministerstwo Kultury i Sztuki wyasygnowało 23 miliony złotych.

W czerwcu i lipcu odbędą się ok. 70 wieczorów i prelekcji na terenie całego województwa.

„Gwóźdźmiem sezonu” będzie wielki Wieczór Mickiewiczowski, podczas którego wystąpi 400-osobowy chór. Eliminacja chórów do konana będzie do końca miesiąca. Chóry opracowują znany sonet „Stepy Akermansk” i następną ciekawą imprezą będzie Wieczór Mickiewiczowski — Puszkowski.

23 czerwca w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza odbędzie się uroczyste posiedzenie połączone z odczytem prof. Juliana Krzyżanowskiego. Biblioteka Miejska w Gdańsku urządzi w październiku Wystawę Mickiewiczowską.

W ożywionej dyskusji wysunęto ciekawą koncepcję — połączenia programu „Dni Morza” z programem mickiewiczowskim; zdecydowano zorganizować wieczory mickiewiczowskie — puszkowskie we własnym zakresie, a nie jak proponował Centralny Komitet Obchodów w Warszawie — przy pomocy artystów warszawskich. Zwrócono uwagę na konieczność



Odremontowane stare kamieniczki przy ul. Wielkiej

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na niedzielę, 5 czerwca 1949 r.

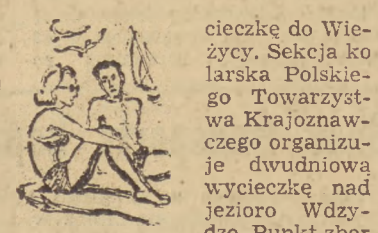
7,00 — Wiad. gospodarcze dla wsi.
7,15 — Muzyka. 8,00 — Dziennik Poranny. 8,20 — Przegląd prasy. 8,25 — Muzyka. 8,55 — Audycja SKRR. 9,00 — Nabożeństwo z Poznania. 10,00 — Muzyka. 10,20 — Święto ludowe — regionalna. 11,00 — Wszelchnia Radiowa. 11,20 — Aud. świetlicowa. 11,35 — Listy radioluchaczy i muzyka — lok. 11,57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,04 — Poranek symfoniczny. 13,00 — Radiokronika. 13,15 — Niedziela na wsi. 14,00 — Pog. naukowa. 14,10 — „O Kasi co gaski zgubiła” aud. słowno — muz. dla dzieci. 14,30 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15,00 — „Balladyna”, fragmenty. 16,00 — Dziennik Popołudniowy. 16,20 — Muzyka. 16,45 — Nowe książki! felieton. 17,00 — Koncert muzyk. 18,00 — „Pan Tadeusz”, odc. 17, 18, 19 — Ludowa muzyka brazylijska. 18,40 — „Melodie świata”. 19,05 — Aud. rozrywkowa — „Chodził czapla po desce”. ludowa aud. słowno — muz. 19,30 — „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 20,00 — „Uśmiech i piosenka”. 20,20 — Muzyka ludowa i pieśni masowe. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21,40 — Muzyka taneczna. 22,30 — Wiad. sportowe z całej Polski. 22,50 — Wiadomości sportowe. Lok. 23,00 — Ostatnie wiadomości. 23,10 — Muzyka taneczna. 23,50 — Program na dzień następny. 24,00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na poniedziałek, dnia 6. 6. 49.

6,50 — Sygnał czasu. 6,55 — Program dnia. 7,00 — Wiadomości gospodarcze. 7,15 — Muzyka rozrywkowa. 8,00 — Dziennik poranny. 8,20 — Przegląd prasy. 8,25 — Muzyka. 9,00 — Nabożeństwo. 10,00 — Muzyka. 10,20 — Audycja z Gdańska. 11,00 — Wszelchnia radiowa. 11,20 — „Słowiańska pieśń i tańce”. 11,57 — Sygnał czasu. 12,04 — Poranek symfoniczny. 13,00 — Rezerwa. 13,15 — Święto Ludowe. 14,00 — Pogadanka naukowa. 14,10 — „Zielone światła” aud. słowno — muz. 14,30 — Koncert muzyki polskiej i radzieckiej. 14,45 — Maskarada. 15,43 — Muzyka. 16,00 — Dziennik popołudniowy. 16,20 — Zabawa ludowa. 16,30 — „Pan Tadeusz” — A. Mickiewicza. 18,20 — Popularne utwory skrzypcowe. 18,40 — Melodie świata. 19,05 — „Kłopoty redaktora” — słuch. 19,30 — Audycja dla wojska. 20,00 — „Na zielonej trawie”. 20,20 — Koncert Krakowski. Ork. P. R. 21,00 — Dziennik wieczorny. 21,40 — „Najpiękniejsze walce” w wyk. Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej. 22,30 — Wiadomości sportowe. 23,00 — Ostatnie wiadomości. 23,10 — Muzyka. 23,50 — Program na dzień następny. 24,00 — Hymn i koniec audycji.

Jak spędzimy święta?

Pogoda sprzyja w dalszym ciągu organizowaniu wycieczek. Wiele załóg fabrycznych wyjeżdża w dniu dzisiejszym na wies, gdzie weźmie udział w Święcie Ludowym. Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych urządzi wycieczkę do Wierzyca. Sekcja kołarska Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje dwudniową wycieczkę nad jezioro Wdzydze. Punkt zboru: Gdańsk, przy Bramie Wyżynnej. Godz. 8,00.



Wielkim wydarzeniem nie tylko dla Wybrzeża ale i całej Polski jest II Festiwal Plastyki, którego wystawy zostały otwarte wczoraj w Sopocie. Zwiedzający ma możliwość zaznajomienia się z najróżniejszymi formami sztuki: prymitywną pełną wdzięku twórczością

ludowego malarza giuchoniemego Nikifora, z arcydziełami znakomitego rzeźbiarza polskiego Dunikowskiego, z obrazami wielkiego artysty Karola Larischa, z dziełami malarzy z Flandrii i Holandii. Obok egzotycznej grafiki meksykańskiej, zobaczyć można ogólnopolską wystawę fotografii. Piękne położenie pawilonów, które mieszczą się nad morzem, dopełnia uroku wystaw.



W dniach 5 i 6 bm. w lokalu „Polskiej YMCA” we Wrzeszczu przy ul. Uphagena 33, otwarta będzie wystawa dorobku szkolnych kół krajoznawczych, będąca ciekawym przeglądem prac, gazetki i zbiorów młodzieży.

Z imprez sportowych na czoło wysuwają się spotkania piłkarskie, o których piszemy na innym miejscu.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (206)

— Wojna się skończy i porzucicie mnie — nagle rzekła Ola.

— Spójrzcie na mnie, Oleczko. Czyż tacy jak ja porzucają? Tacy bywają porzuceni, to prawda... A my oboje będziemy dziwakami i nie porzucimy jedno drugiego: po pierwsze — wzniosłość uczuć, jednym słowem, zrozumiałe, po drugie razem przewojowaliśmy niemal cały rok. A może wypadnie i dłużej... Sądę, że możecie mi mówić „ty”, a w ogóle nie ma co czekać na to, aż Hitler krzyknie „Hitler kaput”...

Minajew był przejęty jadąc do miejsca postoju Józefa — powiedzieć, że się żenie, czy lepiej ukryć to.

Józef był niezwykle podniecony:

— Naszą armię przekazują Pierwszemu Ukraińskiemu Frontowi. Rozumiesz, co to oznacza? Będziemy uczestniczyli w ofensywie na Kijów, ot co! Obecny kierunek — fryce już nie mają dawnego nastroju... No i nasi też... Dziś jeden żołnierz mówi: „śpieszę się”, pytałem go — dokąd, on zaś odpowiada „czas już kończyć”... Niemcy mają nadzieję zimować na Dnieprze, ale sądę, że nie pozwolimy im na to. Pachnie już końcem...

— Wyraźnie — rzekł Minajew. — Dam ci zresztą jeszcze jeden dowód, z całkowicie odrębnej dziedziny — po-

stanowiłem się ożenić. Co — nie wierzysz? Całkiem naprawdę i ty ją znasz — z Olga.

Józef nie zorientował się. No tak, jest taka Olga, zdaje się ruda... Ale co ma z tym wspólnego „ożenek”?

— Minajew jak gdyby odgadł jego myśli:

— To najlepsza ilustracja do tego, co powiedziałeś. Czy mógłbym pomyśleć o tym roku temu — na tamtym przekleństwie kurhaniku?... Przecież gdyby ktoś wtedy powiedział, że za rok dokonam oświadczenia według wszelkich prawideł, to posłałbym go do diabła... Myślałem wówczas raczej o pogrzebie, niż o weselu. Sam powiedziałeś „przełom”... Pochwalasz wybór?

— Dlaczegożby nie? Zdaje mi się, że jest poważna... A w ogóle niezdziałająca... Wszystkich wyśmiewałeś, chepiłeś się, że nikogo nie masz i wtem — buch!... Pomiedzy Dziśną a Dnieprem... Jak w powieści...

Po wyjściu Minajewa Józef po raz pierwszy zastanowił się nad tym, że jednak wojna skończy się napewno, on powróci do Kijowa, przyjadą Raisa, mama z Alusia. A mo że mama umarła? Raisa nie odpowiada, kiedy zapytuje, co jest z mamą. Naturalnie — mamie ciężko jest przeżyć to wszystko — wyczerpujące życie, ewakuację. Sześcioletni czterech lat — wiek nie bagatelny! Nagle Józef poczuł strach o Raisę, że jest na froncie. Do dnia dzisiejszego wydawało mu się to naturalne, teraz zaś pomyślał z rozpaczą: to rozumiałe, że ja walczę, ale dlaczego Raisa?... Zapragnął zwykłego szczęścia — świadomości, że po skończeniu wojny odnajdzie żonę, dom. Bez tego nawet walczyć jest trudno. Możliwe, że to poruszyły go słowa Minajewa — kobieta, pieszczota, zacisność znalazły się w świecie wojny. A może rozraniło mu się serce przez bliskość Kijowa? Dowódca powiedział wczoraj: „teraz już niedługo”... Tak, Kijów jest zupełnie blisko... Coprawda my idzie

my bardziej od północy, na Czernobyl, ale mimo to niedaleko... Józef zaczął mierzyć palcami dwukilometrową. A serce nie przestawało bić mocniej. Wszystko przypominało mu tutaj rodzinne miasto — drzewa, mowa, gwiazdy. W oczach miał garbatą ulicę, szedł tam pod górę wraz z Raisą. Czy możliwe, że znowu pójdą razem do ogrodu?... Raisa poruszała długimi rzesami, mówiła: „No, co ma z tym wspólnego ten Jaszczenko? Czy mogę mu powiedzieć o tym, jak cię kocham? Ty nic a nic nie rozumiesz!” A przecież to była prawda — wielu rzeczy wtedy nie rozumiał, wszystko miało być jakby według planu. W rzeczy samej zaś to było daleko bardziej skomplikowane... Pod Stalingradem zrozumiał w ciągu trzech miesięcy więcej, niż przedtem w ciągu lat trzydziestu... Aby tylko nie się stało z Raisą! My już nigdy się nie rozstaniemy... Jeśli się przeżyje coś takiego, to już nie wolno później rozstawać się nawet na jeden dzień...

A Minajew siedział i lekko pochylony głowę na bok pisał:

„Kochana Mamuleczko!

Możesz mi pogratulować — odmachaliśmy w ciągu tygodnia sto kilometrów. Wynika z tego, że tyleż wykonali również i Niemcy, ale gratulacje się im nie należą. Wczoraj zapytałem pewnego wziętego do niewoli fryca, co też sądzi on o przyszłości, ale odpowiedział mi, że nie może myśleć, bo natari sobie pęcherze na nogach. A co do mnie, to nie tylko myślę o przyszłości, ale nawet ożeniłem się. Nie sądzę, że to jest głupia frontowa przygoda. Olga ma bardziej surowe zasady, niż wszystkie dziewczęta, które spotkałem po świecie, to prawie akademik pod tym względem, brakuje jej tylko rozprawy doktorskiej i okularów. (C. d. n.)